NUMER 70.

DZIENNIK POWSZECHNY

15/27 Marca 1863 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.

Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Piątek, 27 Marca 1863.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

UWIADOMIENIE.

Redakcja „Dziennika Powszechnego„ uprasza Czytelników swoich tak w Warszawie jak i na prowincji mieszkających, o pośpieszenie z wniesieniem prenumeraty za rozpoczynający się z d. 1 Kwietnia 1863 roku kwartał.

Cena Dziennika w Warszawie:	*rocznie*	R. 8
	półrocz.	„ 4
	kwartal.	„ 2
	miesięcz.	„ — k. 67
Na Prowincji:	*rocznie*	„ 9 „ 20
	półrocz.	„ 4 „ 60
	kwartal.	„ 2 „ 30

Za przesyłkę w kopertach kwar. rs. 1.

W Warszawie, prenumerata przyjmuje się w Kantorze Głównym Redakcji, wdomu pod Nr. 415, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, oraz w kantorach: *Achcika* przy ulicy Marszałkowskiej Nr 1065, *Bysińskiego* w domu Skwarcowa; *Błaszkowskiego* na Krakowskiem-Przedmieściu Nr 395; *Dąbrowskiego* przy ulicy Marszałkowskiej Nr 1376; *Dąbrowski* ulica Czysta Nr 415*a*; *Dębińskiej* przy ulicy Długiej Nr 489*d*; *Grabowskiego* przy ulicy Granicznej Nr 967; *Kwaśniewskiego* przy ulicy Elektoralnej; *Kalinowskiego* przy ulicy Senatorskiej Nr 463; *Kędzierżawskiego* przy rogu ulicy Żelaznej i Chłodnej; *Potrzebskiego* róg ulicy Nowy-Świat i Chmielnej; *Rutscha* przy ulicy Nowy-Świat i Książęcej; Florjana *Rozmanith* przy ulicy Śto-Jańskiej; *S. Rozmanith* przy ulicy Nowy-Świat; *Stapfa* przy ulicy Przejazd Nr 644; *Segedy* przy ulicy Długiej; *Schustra* przy ulicy Wierzbowej Nr 473- *J. Tytz'a* przy ulicy Miodowej Nr 489 lit. C, *Tybuchowskiego* przy ulicy Nowy-Świat Nr 1300; *Krajewskiego* róg Ś-to Krzyzkiej Nr 1352 *b.*, M. *Cohn* przy ulicy Żabiej w pałacu Zamojskich; *Janiszewskiego* kupca, przy ulicy Nalewki w domu Hoha, Nr. 2256 *Lewenhardowej* Krakowskie-Przedmieście Nr. 375 albo 66 nowy; *Winklera* Nowy-Świat i *Szuby* przy ulicy Nowy-Świat.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Rada Administracyjna na posiedzeniu swem z dnia 1 (13) Marca r. b. wyrzekła: że w myśl art. 3 i 4 postanowienia Namiestnika Królewskiego z dnia 25 Listopada 1823 r., — w sporach zachodzących pomiędzy proboszczami a parafjanami o dziesięcinę, decyzje Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, mają być uważane jako ostateczne w drodze administracyjnej, — że tem samem odwołanie się od nich do Rady Administracyjnej nie służy, i że po takich decyzjach rzeczonej Komisji, pozostawia się stronom możność udania się do drogi sądowej.

Z Petersburga, 20 Marca.

Ukazem z d. 26-go Lutego, Senat rządzący ogłosił poniżej przytoczoną konwencję, dotyczącą własności literackiej i artystycznej, zawartą w St. Petersburgu 18 (30) Lipca 1862 r., między Rosją i Belgją, a ratyfikowaną d. 23-go Grudnia r. z. przez Najjaśniejszego Cesarza.

Konwencja zawarta z Belgją w przedmiocie własności literackiej i artystycznej.

W imie przenajświętszej i nierozdzielnej Trójcy: Najjaśniejszy Cesarz Wszech Rosji i N. Król Belgów, ożywieni zarówno chęcią określenia przez konwencję specjalną, środków wzajemnego zabezpieczenia praw autora do dzieł naukowych, literackich i artystycznych, w swych respective państwach, mianowali w tym celu swymi pełnomocnikami:

Najjaśniejszy Cesarz Wszech Rosji Król Polski, Księcia Aleksandra Gorczakowa, swego wicekanclerza, członka Rady Państwa, kawalera orderów rosyjskich: św. Andrzeja; św. Włodzimierza klasy 1ej; św. Aleksandra Newskiego; Orła Białego, św. Anny klasy 1ej; św. Stanisława klasy 1ej; Wielkiego Krzyża orderu Leopolda Belgickiego, Francuzkiego Legji honorowej, Hiszpańskiego złotego Runa, Sardyńskiego Annonciady; Austrjackiego św. Stefana, Pruskiego Czarnego Orła z brylantami i Orła Czerwonego, Szwedzkiego Serafinów; Portugalskiego Wieży i Miecza, Neapolitańskiego Ferdynanda i Zasługi, Würtembergskiego korony, Duńskiego Słonia i Danebroga; Bawarskiego św. Huberta, Badeńskiego Wierności; Lwa Zaehringskiego; Hanowerskiego gwelfów, Hessen-Darmstadzkiego Ludwika, Saskiego korony, Saxen Altenburgskiego Ernesta; Sasko-Wejmarskiego Sokoła Białego; Oldenburgskiego Piotra-Fryderyka-Ludwika; Greckiego Zbawiciela, Toskańskiego Pianum św. Józefa; Tureckiego Medżidje, posiadającego portret szacha Perskiego pierwszej klasy ozdobiony brylantami.

i N. Król Belgów wice hrabiego de Jonghe d'Ardoye kawalera oficerskiego krzyża Leopolda, Kawalera orderu św. Anny klasy 1ej, Komandora orderu śś. Maurycego i Łazarza, orderu Portugalskiego Chrystusa; orderu Konstantynieńskiego; św. Jerzego Parmeńskiego, swego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy Najjaśniejszym Cesarzu Wszech Rosji.

Którzy po wzajemnem zakomunikowaniu sobie odpwiednich pełnomocnictw, znalezionych w formie dobrej i należytej, uchwalili i podpisali artykuły następujące:

Artykuł 1. Od chwili w której stosownie do warunków poniżej wymienionego art. XIgo, niniejsza konwencja wejdzie w wykonanie, autorowie płodów umysłu lub sztuki, którym prawa jednego z obu państw zabezpieczają obecnie lub zabezpieczą na przyszłość prawo własności czyli autorstwa, będą mieli pod warunkami poniżej wyłuszczonemi, możność korzystania z tego prawa na terytorium innego państwa, w tenże sam sposób i w tym samym zakresie, jakiegoby prawa używali, w tem drugiem pańtwie, autorowie publikowanych tam dzieł tejże samej natury.

Nieprawny przedruk i reprodukcja, albo podrobienie dzieł pierwiastkowo ogłoszonych w jednem z obu państw, będą uważane w drugiem za przedruk i reprodukcję bezprawną dzieł, których autorowie należą do tego ostatniego. Wszystkie prawa, przepisy, postanowienia i warunki dziś istniejące, albo które mogłyby być ogłoszonemi w przedmiocie prawa wyłącznego przedrukowania dzieł literackich i artystycznych, będą zastosowane do takowego podrobienia, o ile nie poczynione są w tym względzie wyjątki przez niniejszą konwencję.

Samo przez się rozumieć należy, że prawa wzajemnie nadawane w jednem lub drugiem państwie, co do dzieł wyżej wzmiankowanych, nie mogą być rozleglejsze od tych praw, jakie udziela państwo, do którego należą autorowie lub ich zastępcy z tytułem mandatarjuszów, spadkobierców, nabywców, obdarowanych lub innym.

Art. 2. Pod nazwą płodów umysłu lub sztuki, rozumieć należy: książki, broszury, utwory dramatyczne, kompozycje muzykalne, obrazy, plany, mapy jeograficzne, litografje i rysunki, roboty rzeźbiarskie i inne płody nauki literatury lub sztuk pięknych, przez kogobąć wydane, przez osoby prywatne albo jakąkolwiek instytucję publiczną, akademję, uniwersytet, zakład naukowy publiczny, towarzystwo naukowe lub inne.

Narówni z płodami oryginalnemi stanowczo kładą się tłumaczenia, dokonane w jednem z państw z dzieł krajowych lub zagranicznych. Samo przez się rozumieć należy, że niniejsze postanowienie ma na celu jedynie udzielić opiekę tłumaczowi, wprzedmiocie dokonanego przezeń tłumaczenia, a bynajmniej nie przyswojenie wyłącznego prawa tłumaczenia temu, kto pierwszy przetłumaczył jakiekolwiek dzieło.

Pełnomocnicy, spadkobiercy albo reprezentanci praw autorów wyżej wymienionych płodów umysłu lub sztuki, używać będą pod każdym względem takich samych praw, jakie niniejszą konwencją nadane zostają autorom.

Art. 3. Dla zabezpieczenia każdemu płodowi umysłu lub sztuki prawa własności, określonego w artykułach poprzedzających, autorowie lub tłumacze będą obowiązani, w razie potrzeby, dowieść złożeniem świadectwa, wydanego przez jakąbąć władzę publiczną, że dzieło w mowie będące jest oryginalnem, i że w tym kraju, w którym wydane zostało, korzysta z obrony prawnej przeciw podrobieniu lub nieprawnej reprodukcji.

Wysokie umawiające się strony postanawiają nadto, że jako bezsporny dowód prawa własności do każdego płodu umysłu lub sztuki, uznawane będzie zawsze, dla płodów wydanych w Belgji, świadectwo wydane przez ministerstwo spraw wewnętrz. w Brukselli; dla płodów zaś wydanych w posiadłościach Najjaśniejszego Cesarza Wszech Rosji, za bezsporny dowód prawa własności, dla płodów literackich, naukowych lub dramatycznych, świadectwo wydane przez ten zarząd, któremu poruczoną jest cenzura książek, a dla płodów sztuki, jeśli wydane są w Cesarstwie, świadectwo od Cesarskiej Akademji Sztuk pięknych w Petersburgu; dla płodów zaś tak literackich, naukowych i dramatycznych, jak i sztuki, wydanych w Królestwie Polskiem, świadectwo wydane przez Komisję Oświecenia Publicznego.

Postanawia się, że dla przyznania w jednem lub drugiem państwie ważności świadectw, o których mowa w niniejszym artykule, takowe powinny być legalizowanie bezpłatnie przez obustronnych ajentów dyplomatycznych lub konsularnych.

Art. 4. Prawo własności literackiej lub artystycznej poddanych rosyjskich w Belgji i Belgów w państwie Rosyjskiem trwać będzie dla autorów na całe życie i przechodzić na lat dwadzieścia dla ich spadkobierców w linji prostej lub testamentowych, a na lat dziesięć dla spadkobierców kollateralnych.

Termina dwudziestoletni i dziesięcioletni, liczone będą od chwili zgonu autora.

V. Pomimo przepisów objętych artykułami I i II niniejszej konwencji, artykuły poczerpnięte z dzienników lub innych pism perjodycznych, mogą być reprodukowane w dziennikach lub innych pismach perjodycznych drugiego państwa, pod warunkiem atoli wskazania źródła, z którego zostały poczerpnięte.

Pozwolenie to atoli nie rozciąga się do reprodukowania w jednem z obojga państw artykułów z dzienników lub innych pism perjodycznych, wydawanych w drugiem państwie, jeżeli autorowie tych artykułów oświadczą formalnie w tymże dzienniku lub piśmie perjodycznem, w którem takowe zostały wydrukowane, że reprodukcja ich zostaje wzbronioną. Wzbronienie to nie może tyczyć się w (articles de discussion) artykułów traktujących politykę

VI. W razie przekroczenia przeciw powyższym artykułom i poszukiwania straconych korzyści, postąpionem być ma w tem lub drugiem państwie stesownie do tego, co w tym względzie obowiązuje lub na przyszłość obowiązywać będzie podług prawa każdego państwa; właściwe władze sądowe stosować będą kary, postanowione istniejącemi prawami, tak samo jak gdyby przekroczenie popełnione zostało na szkodę dzieła lub utworu ojczystego.

VII. Sprzedaż wszelkiego dzieła uznanego w tem lub drugiem z obojga państw za nieprawną reprodukcją lub podrobienie dzieła, mającego prawo do opieki z mocy artyknłów I-go i II-go mniejszej konwencji, ma być wzbroniona, bez wzgiędu na to czy repredukcja ta nastąpiła w jednem z obojga państw, lub też w innym jakim kraju.

Wszakże niniejsza konwencja nie może stać na przeszkodzie sprzedaży tych przedruków lub reprodukcji, które wydane będą w tem lub drugiem z obojga, wysokich umowę zawierających państw lub przywiezione do nich zostaną wciągu pierwszego roku, licząc od dnia podpisania niniejszej konwencji.

Co się tyczy wzbronionych reprodukcij, do wydania których przystąpionem już zostało i których część wyjdzie przed upływem roku, licząc od dnia podpisania niniejszej konwencji, — wydawcom takowych w Cesarstwie Rosyjskiem i w Belgji dozwolonem będzie wydać tomy i zeszyty niezbędne dla ukończenia pomienionych dzieł, lub dla dostarczenia prenumeratorom całkowitych egzemplarzy, lub też dla skompletowania nierozprzedanych jeszcze kollekcij, znajdujących się w składach. Nie dozwala się atoli wydawać w jednem z obojga państw, jakichkolwiek bądź nowych edycij tychże dzieł, ani też sprzedawać innych egzemplarzy, z wyjątkiem tych, które przeznaczają się na zadosyć uczynienie obstalunkom i prenumeracie, poprzednio już przyjętym.

VIII. Dla ułatwienia należytego niniejszej konwencji wykonania, obie wysokie umowę zawierające strony przyrzekają komunikować sobie wzajemnie prawa i przepisy, tak obecnie obowiązujące, jak i na przyszłość wydać się mające w przedmiocie zabezpieczenia własności literackiej i artystycznej.

IX. Warunki niniejszej konwencji nie powinny naruszać w niczem prawa, jakie każda z wysokich umowę zawierających stron stanowczo sobie zastrzega, co do dozwalania, podciągania pod swój dozór lub wzbraniania, za pomocą środków sądowych lub administracyjnych, sprzedaży i wystawiania wszelkiego dzieła lub utworu, co do którego to lub drugie państwo uzna stosownem korzystać z tego prawa.

Również żadnemu z rozporządzeń niniejszej konwencji uie należy dawać takiego objaśnienia, za pomocą którego mogłoby być poddane w wątpliwość prawo wysokich umowę zawierających stron co do wzbraniania przywozu do swych posiadłosci takich książek, które na zasadzie ich wewnętrznego prawodawstwa lub traktatów zawartych z innemi państwami, należą do rzędu nieprawnych reprodukcij

X. Przez cały czas, w ciągu którego przywóz do posiadłości Najjaśniejszego Cesarza Wszech Rosji książek wydawanych w Belgji, tudzież obrazów, rzeźb, nut muzycznych, sztychów, litografij i kart jeograficznych, dozwolony będzie bez opłaty cła, przywóz także do posiadłosci Belgji, wszystkich bez wyjątku dzieł wydawanych w Rosji, jak również obrazów rzeźb, nut muzycznych, sztychów, litografij i kart jeograficznych, będzie dozwolony bez wszelkiej jakiej bądź opłaty celnej.

XI. Niniejsza konwencja zachowa moc obowiązującą, z wyjątkiem zastrzeżenia objętego artykułem VII-m, w ciągu sześciu lat, licząc od dnia 2 (14) Stycznia 1863 roku.

Jeżeli w chwili upływu pomienionych sześciu lat nie będzie zapowiedziane na rok naprzód, iż konwencja traci moc obowiązującą, w takim razie takowa obowiązywać ma od roku do roku, dopóki jedna z wysokich umowę zawierających stron nie zawiadomi drugą, rokiem wprzód, o swym zamiarze odjęcia jej mocy obowiązującej.

Wysokie umowę zawierające strony zastrzegają sobie wszelakoż prawo zaprowadzania w konwencji, za wzajemnem porozumieniem się, wszelkich [illegible] sownemi, jeżeli wszakże takowe nie będą sprzeciwiać się duchowi i zasadom służącym jej za podstawę.

XII. Niniejsza konwencja ma być ratyfikowaną, a ratyfikacje jej wymienione w Petersburgu, w ciągu pięciu miesięcy, licząc od dnia podpisania, lub wcześniej jeżeli można.

W dowód czego pełnomocnicy obustronni podpisali takową i przyłożyli do niej swe pieczęcie herbowe.

Działo się w Petersburgu, dnia 18 (30) lipca, roku od Narodzenia Chrystusa tysiącznego ośmsetnego sześćdziesiątego drugiego.

(podp.) Gorczakow.
(L. S.)

(podp.) De Jonghe d'Ardoye.
(L. S.)

Przez Najwyższy dyplom z d. 2 marca (v. s.), Najmiłościwiej mianowany został kawalerem orderu św. Włodzimierza 2-ej klasy z mieczami, jenerał-lejtnant, naczelnik 4-ej dywizji piechoty *Brunner*.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne sprawozdanie.

We Francji cała uwaga zwrócona jest na sprawy wewnętrzne, a głównie na usiłowania stronnictw, w celu zapewnienia sobie przewagi przy nadchodzących wyborach. Kwestja urządzenia własności ziemskiej w Algierji nie budzi we Francji samej takiej niespokojności jak w tej osadzie, wszelako zwrócono uwagę na surowe ostrzeżenia, jakie otrzymały dzienniki algierskie za popieranie komitetu, który się tam utworzył w celu bronienia interesów osadników europejskich, które, według ich zdania, były zagrożone przez projektowaną Uchwałę Senatu. Ponieważ spory w tym względzie nigdy nie mogły dotykać zasadniczych instytucij francuzkich, ani dynastji, z pewnem zadziwieniem szukają przyczyn, które skłoniły administrację do tak surowego postąpienia.

Według wiadomości z Rzymu ciągle robią przygotowania w Quirinalu, na przyjęcie niewiadomych dostojnych gości; utrzymuje się też pogłoska, że Cesarzowa francuzka spodziewana jest w Rzymie. Małżonka Franciszka II według korespondencij paryzkich przybędzie do Rzymu najdalej w ciągu wielkiego tygodnia; zapewniają, że wdanie się Ojca Św. wiele się przyczyniło do skłonienia jej do tego powrotu.

Dotąd jeszcze nie wyjaśnione zostały powody ustąpienia p. Pasoliniego z gabinetu turyńskiego, lecz nie zdaje się, aby mogły być politycznej natury. Stan Sycylji gdzie stronnictwa krańcowe jawnie występują, zwraca na siebie pilną uwagę w Turynie.

Kilkunastu deputowanych do zgromadzenia narodowego wysp jońskich, ogłosiło odpowiedź zbiorową na doniesienia podawane przez dzienniki londyńskie, jakoby mieszkańcy tych wysp obecnie niechętnie patrzyli na zamierzone wcielenie ich do Grecji.

Konferencja celno-niemiecka rozpoczęła już swe obrady w Monachjum. Wiadomo, że Bawarja i niektóre inne państwa należące do związku niemieckiego, przedstawią na konferencji żądania Austrji dotyczące wejścia tego państwa do związku celnego; lecz Prusy stanowczo opierają się prowadzeniu rozpraw w tym względzie. Gabinet berliński, w nocie służącej za odpowiedź na ostatnią depeszę bawarską, powtórzył swą odmowę oświadczając zarazem, iż wszelkie układy co do przystąpienia Austrji do związku celnego, byłyby niewłaściwe i bezużyteczne, dopóki ostatecznie nie zostanie załatwiona kwestja traktatu handlowego z Francją.

W Wiedniu krążyły pogłoski o przesile[illegible] bezzasadne. Tylko według [illegible] się zdaje są prawdopodob[illegible] kanclerz nadworny węgierski hr. Forgách [illegible] sobie zapatrywania się na kwestję węgierską, nie zgadza się z ministrem stanu p. Schmerlingiem i innemi członkami gabinetu.

(Ind. bel., Patr. W. Z. Sch. Z.)

Anglja.

Londyn, 21 *Marca*. W sferach finansowych o niczem innem nie mówią, tylko o wielkiej pożyczce bawełniczej południowych stanów skonfederowanych. Nic w tem dziwnego, gdyż premja na tę pożyczkę wynoszą 5%, a w samej Anglji podpisy doszły już do 15 milionów fun. ster. Wprawdzie *Daily News* krzyczy z tego powodu w niebogłosy, twierdząc, że Anglja splamiła się na wieczne czasy tą

RZECZY STAROŻYTNICZE

Opisy zabytków Starożytności, przez Delegację wysłaną z polecenia Rady Administracyjnej Królestwa zebrane

w Gubernji Radomskiej
w latach 1844 i 1846.

3. Powiat Olkuski.

(Dalszy ciąg, patrz Nr. 67).

Miasto rządowe Żarnowiec. Należy do dawniejszych Polskich miasteczek, ale w końcu XIV wieku przez pogorzel i erekcją i wszystkie dawniejsze swoje przywileje straciło, w miejsce których Władysław Jagiełło wydał im w r. 1396 dyplom zatwierdzający ich swobody, który to dyplom późniejsi Monarchowie potwierdzali.

Jeszcze przed panowaniem Kazimierza W-o stał w tym miasteczku drewniany zameczek, który ten Monarcha przebudował, zrobił obronnym, i przeznaczył na mieszkanie żonie swojej Adelajdzie Księżniczce Hesskiej, niechcąc jej obok siebie trzymać, gdyż się już był wówczas nadobną Czeszką Rokiczaną zajmował. Zamek ten zmieniony później na mieszkanie starostów, wspólnego z innemi warowniami krajowemi doznał losu, i dziś słabe tylko zostały po nim ślady.

Kościół murowany pod wezwaniem Najświętszej Panny niewiadomo kiedy założony został, odnowiony zaś zupełnie w roku 1839, ma 5 ołtarzy, ambonę staroświecką, chrzcielnicę marmurową, 6 nagrobków, najdawniejszy z pomiędzy nich Katarzyny z Masłomiańskich małżonki Jana z Popław Popławskiego starosty Żarnowieckiego, zmarłej w r. 1611 w 29 roku życia.

Miasto rządowe Lelów. Nazwisko swoje bierze od Bożyszcza Lelum po Lelum, które tu w Pogańskich czasach wśród puszcz i bagien nad rzeką Białą miało swoją Bożnicę. Po zbudowaniu zamku na drugiej stronie rzeki posada miasta tamże została przeniesioną, a pierwotny Lelów pozostał wsią i dziś Staromieściem się zowie. Nowy Lelów opasany murem przez Kazimierza W-o wkrótce zasłynął fabrykami sukiennemi i wyroby swoje na wszystkie targi i jarmarki bez żadnego myta posyłał. Wielka pogorzel w połowie XVI-go wieku w sto lat później powtórna, a mało co potem Szwedzkie rabunki były przyczyną upadku tego miasta, a gdy i w przywilejach mieszkańcom jego udzielonych pewne z czasem nastąpiły ograniczenia, podnieść się już nie mogło. Z sukienników, których 300 wystąpiło na obronę przeciw Tatarom w r. 1765 żadnego już niebyło, i same zabudowania miejskie lustracja z tegoż roku w smutnym bardzo zastała stanie. Zamek Lelowski, o którym wyżej wspomniano, zbudowany był w r. 1246 przez Konrada Ks. Mazowieckiego, w czasie jego najazdów na Krakowską ziemię. Syn jego Kazimierz Ks. Kujawski zbrojnie zająwszy Lelów—w r. 1261 zbudowaną przez Ojca warownię umocnił. W r. 1304 Władysław Łokietek zdobył go i wypędził z niego czeskie garnizony. Kazimierz Wielki, który miał jakieś w tej okolicy upodobanie zamek Lelowski przebudował i w nim ulubienicę swoją Esterkę osadził. W późniejszych czasach przeznaczony był na Kancelarję i Archiwa Ziemskie, i Grodzkie. W czasie wojen Szwedzkich uległ zniszczeniu, wszakże za staraniem starosty Lelowskiego Michała Rupniewskiego wyrestaurowany do r. 1794 w mieszkalnym dochował się stanie. Rozebrano go dopiero pod Rządem Pruskim, a materjałów użyto na wzniesienia zabudowań gospodarskich w Sleżaniu i Sokolnikach, i dziś oprócz prostego z ziemi oszańcowania, żadne z niego nie pozostały ślady. Jedna zaś z baszt, któremi miasto było wzmocnione, w dawniejszych czasach na tortury przeznaczona i dla tego zwana męczarnią, dotrwała do r. 1828, w którym ją rozebrano.

Farę tutejszą wystawił Kazimierz Wielki, mając zamiar jak się zdaje Kolegjatę przy niej erygować. Lubo do tego nieprzyszło jednak w r. 1450 był przy tym kościele Proboszcz Mansjonarz i Prebendarz. Jest to budowla wystawiona w stylu odmiennym zupełnie od innych spółczesnych tutejszej okolicy kościołów, i zbliża się raczej do tych, które w owym czasie w krajach Krzyżakom podległych albo im sąsiednich wznoszono, co pokazuje, że ją tameczny stawiać musiał budownik. Na przodzie bowiem ma obszerną i wyniosłą wieżę, prostym prawie zakończoną daszkiem; szczyt ściany oddzielającej nawę od części kapłańskiej zębaty, a samą część kapłańską 3-ma ścianami zakończoną. Cały wystawiony jest z miejscowego kamienia wapiennego i gontami pokryty, przybudowanie tylko mieszczące w sobie schody na wieżę oraz zęby ściany przedziałowej są z cegły. Do koła otoczony jest murem,—wewnątrz nie ma nic osobliwego. Cała ta budowla w smutnym nader znajduje się stanie i bliskim upadkiem zagraża.

Zaraz obok Fary w jednemże obmurowaniu sterczy ogromna ruina drugiego kościoła, przez tegoż samego wzniesionego Monarchę, przy którym Franciszkanie mieszkali.

Zbudowany on był z takiego samego materjału jak Fara, ale w stylu zwykłym Kazimirowskim, to jest bez wieży i w wymiarach więcej wysmukłych. Kościół ten spólne zapewne zmiastem losy podzielał, gdy zaś obok tego przełożeni zakonni nie dosyć o jego dobry stan byli troskliwi, do reszty upadł. Łatwość, jaką mieli zakonnicy za Rządu Pruskiego do sekularyzacji na świeckich księży, sprawiła, że zupełnie opuszczonym został, ołtarze zaś przeniesione częścią do Fary, częścią do kościoła w Staromieściu. Tamże umieszczono stalla i kamienną posadzkę.

Oba też kościoły blisko siebie stojące, jakby dwa wzory odmiennego zupełnie budownictwa tworzą jedną całość wspólnym otoczoną murem i są najcelniejszą Lelowa ozdobą, ukazując dalekiej okolicy wysokie swoje mury.

Położenie miasta dosyć jest wyniosłe, podanie atoli niesie, że na jego posadę ziemię umyślnie na bagna naważono, a wodę sprowadzano śluzami.

Wieś rządowa Staromieście. Jest to właściwie stary Lelów, powiadają o tutejszym kościele, że ma być z pogańskiej świątyni Lelum Polelum przerobiony, jednakże ani postać tej budowli, ani materjał, z którego jest wzniesioną domniemania tego nie stwierdzają. W każdym razie jest ona bardzo starożytną i najmniej z XV pochodzi stulecia, lubo fundacja samej parafji w 1080 już nastąpiła. Jest to niewielki kościołek w stylu gotyckim z kamienia wystawiony i włoską dachówką pokryty; w oknach wązkich i spiczasto zakończonych, widać jeszcze ślady zwykłych ówczesnym budowlom filigranów. Presbyterjum jest zakończone 3-ma ścianami, a węgły i ściany szkarpami wsparte. Wchodzi się do niego przez kruchtę później przystawioną. Drzwi z kruchty do kościoła prowadzące przyozdobione są starożytnemi kamiennemi odrzwiami, nad któremi znajduje się mała figura Boga Rodzicy, wielce dawnem dłutem z kamienia wykonana. Nad temiż drzwiami miał się znajdować kamień z dawnej świątyni pogańskiej pochodzący, i wyobrażenia bożyszcza noszący na sobie. Kościół ten nosi tytuł Wniebowzięcia Najświętszej Panny i jest macierzystym kościołem względem Lelowskiego. W r. 1794 przez piorun uszkodzony został, sklepienie na nawie upadło, które potem tarcicami zastąpiono. W części kapłańskiej sklepienie dochowało się w całości i odznacza się lunetami osobliwszego kształtu.

Przy kościele jest dzwonnica drewniana, a w niej jeden dzwon starożytny.

Wieś prywatna Potok złoty. W XIII wieku należała do rodziny Odrowążów, później przeszła w ręce Pilawitów, którzy od jej nazwiska na złotym Potoku, Potockimi pisać się

gotowością do udzielenia pożyczki, lecz na lamentacje te nikt nie zwraca uwagi. Kto bierze udział w podpisach, czyni to nie w tym zapewne celu, ażeby utrwalić niewolnictwo, lecz jedynie dla zyskania jakich dwóch procentów. Liczne nawet domy handlowe niemieckie, w Anglji swe siedlisko mające, podpisały się na znaczne sumy, co atoli również mało przyczyni się do utrwalenia niewolnictwa, jak jeremjady *Daily Newsa* do usamowolnienia murzynów. Że przez to Południe będzie miało środki do dalszego prowadzenia wojny, nad tem bynajmniej się nie zastanawiają spekulanci giełdowi, którym chodzi wyłącznie o zyski, tak samo jak nikt z szanownej publiczności europejskiej nie żywi przekonania, iż noszenie koszul bawełnianych zdolne jest przyczynić się do utrwalenia niewolnictwa. Ocenianie operacij finansowych ze stanowiska polityki tendencyjnej, ma zawsze swą złą stronę; tem mniej zwracać należy uwagę na tę niezwykłą pożyczkę, która nawet na to miano (przynajmniej ze strony wierzycieli) nie zasługuje, gdyż jest to raczej spekulacja, mająca na celu otrzymanie tańszym kosztem bawełny, a przytem spekulacja w wysokim stopniu ryzykowna. Wcale inną jest kwestja, czy Anglja, Francja i Niemcy winne są naruszenia neutralności, gdy pozwalają swym obywatelom na podobną pożyczkę. Lecz kwestję tę rozstrzygnąć mogą jedynie specjalni politycy, ekonomiści i prawnicy. Nie brak zresztą dawniejszych wypadków, na które przy ocenianiu tej kwestji zapatrywać się można. Podczas wojny greków z turkami, City londyńska pożyczyła pierwszym z funduszów municypalnych znaczną sumę. Podobne poparcie, dane przez najpierwszą gminę angielską, narodowi greckiemu, miało daleko większe znaczenie, aniżeli udzielenie przez osoby prywatne pożyczki stanom południowym, chociażby dla dania tym ostatnim sposobności dalszego prowadzenia wojny ze stanami północnemi. Turcja upatrywała w tem naruszenie neutralności i protestowała przeciw temu. Lecz lord Canning usprawiedliwił subskrypcję City w depeszy uczonej, napisanej ze stanowiska prawa międzynarodowego; obok tego wiadomo, że municypalność City londyńskiej nie była jedyną w Europie korporacją, która posłała wówczas Grecji pieniądze. Pod tym atoli względem można tylko powiedzieć, że zdarzały się poprzednio wydarzenia podobne do obecnej pożyczki bawełniczej, co zresztą kwestji w zupełności jeszcze nie rozstrzyga.

Smutne następstwa wojny domowej w Ameryce, przyczyniając się do przedłużenia przesilenia bawełniczego, wyczerpały jak się zdaje rezygnację klasy robotniczej w Anglji. *Manchester Guardian* podaje wiadomość o rozruchach, jakie skutkiem nędzy zdarzyły się w Stalybridge. Składy ubrania, przeznaczonego do rozdania ubogim, zostały napadnięte przez tłum niezadowolony ze sposobu, w jaki zapomogi były rozdzielone. Oddział huzarów, wezwany z Asthon, rozpędził szybko zbiegowisko, przyczem aresztowano przeszło 60 osób.

Austrja.

Wiedeń, 23 *Marca*. *Sürgöny* donosi z niezawodnego, jak powiada, źródła, że kancelarja nadworna siedmiogrodzka pracuje nad sformułowaniem zasad dotyczących tymczasowej organizacji sejmu siedmiogrodzkiego i że ułożony przez nią w tym względzie projekt do prawa obejmuje 73 paragrafy. Praca ta kancelarji nadwornej ma już być ukończona Podług tej nowej organizacji, juryzdykcje siedmiogrodzkie, komitaty węgierskie, tabule szeklerskie i saskie, oraz okręgi tychże narodowości, jak niemniej miasta wolne królewskie i inne, poszlą na sejm 121 deputowanych, a obok tego sam Cesarz zamianuje 40 reprezentantów, [illegible] z większych [illegible] zajmujących się inteligencją, którzy położyli zasługi dla tronu, państwa, kościoła lub nauki i którzy zastąpią dawnych regalistów. Członkowie zarządu krajowego, sędziowie tabuli królewskiej, biskup katolicki siedmiogrodzki i t. d., nie będę z urzędu swego zasiadać na sejmie siedmiogrodzkim, chyba że zostaną wybrani lub przez monarchę do tego powołani. W ten sposób z liczby 121 deputowanych (nie licząc w to reprezentantów przez Cesarza mianowanych), przypada na węgrów siedmiogrodzkich 55, na szeklerów 22 i na sasów 44. Wyborcy nie mają dawać swym mandatarjuszom żadnych instrukcij. Komitaty, juryzdykcje sądowe i powiaty podzielone zostaną na okręgi wyborcze, a wyborcą będzie każdy pełnoletni, z własnej pracy lub własnych funduszów utrzymujący się i opłacający najmniej 8 zł. reń. podatku. Wybory mają być bezpośrednie. Obranym być może każdy wyborca, mający 30 lat wieku. Przedmiotem rozpraw na sejmie mogą być: 1. Propozycje rządowe, przez komisarza cesarskiego zakomunikowane; 2. Wnioski każdego z członków sejmu, i 3. Sprawozdania komisij sejmowych.

Cesarz zamierza zwiedzić w lecie kilka krajów koronnych, a podróż swą rozpocznie od Dalmacji i wybrzeża morskiego.

Namiestnik węgierski hr. Palffy opuścił onegdaj Wiedeń, udając się napowrót do Pesztu. Z Budy zaś przybył tu jenerał hr. Coronini.

Hr. Leopold Kolowrat, kawaler orderu Marji Teresy i były feldmarszałek-porucznik, zmarł wczoraj w Wiedniu, w szpitalu miejskim.

Francja.

Paryż, 22 *Marca*. *Monitor* podaje wyciąg z raportu głównodzącego armją wyprawy meksykańskiej, jenerała Foreya, do ministra wojny. Raport ten, równie jak i listy prywatne, nadeszłe z Vera-Cruz do Paryża, oraz jak i późniejsze wiadomości nadesłane przez Hawannę, pozwalają wnosić, że oblężenie Puebli musiało się rozpocząć w końcu lutego lub w pierwszych dniach marca. Co do ostatecznego rezultatu tego oblężenia, nie ma żadnej wątpliwości; co do czasu jednak, w jakim rezultat ten zostanie osiągnięty, zależeć to będzie od silniejszego lub słabszego oporu meksykanów, wszakże niepodobna, jak to czynią niektóre dzienniki, oznaczyć kiedy stanowczo nastąpi i śmiesznem jest zapewnienie, że Puebla 14-go lub 15-go będzie w ręku francuzów. Pomiędzy ostatnio-nadeszłemi wiadomościami, znajduje się także jedna, niejako przewidziana naprzód przez niektóre dzienniki, mianowicie, że jen. Douay posuwa się na północ, ku punktom bardziej zbliżonym do stolicy Meksyku niż do Puebli. List z Orizaby z 8-go lutego, podaje pogłoskę, mogącą objaśnić taki marsz jenerała Douay, któremu polecono, zamiast zwrócić się dla atakowania Puebli z tyłu, posunąć się śmiało ku miastu Meksykowi, które nie jest wcale bronione, ponieważ jenerał Ortega w końcu stycznia powołał do siebie wszystkie regularne oddziały, znajdujące się w stolicy. W każdym razie wszystkie korespondencje zgadzają się co do tego, że Puebla niesłychanie silnie została obwarowana, a jeżeli dowódca meksykański rozwinie pewną zręczność i stanowczość, jeżeli żołnierze będą waleczni i zachowają karność, opór będzie mógł być długi, szczególniej jeżeli nie jest prawdziwą wiadomość, podawana ze strony francuzkiej o panującym w tem mieście tyfusie, czemu zaprzeczają wiadomości ze źródła meksykańskiego. Dziś nadesłana z Kadyksu depesza, donosząca, że jenerał Forey opuściwszy 21-go lutego Orizabę, następnego dnia przybył do Quecholan, zdaje się przedwczesną; zresztą w tym tygodniu przybędzie angielski pocztowy statek do Southampton, ktory przywiezie wiadomości z Vera-Cruz sięgające do 27-go lutego; wkrótce zatem będzie można się przekonać o prawdziwości tej wieści. Raport wice-admirała Jurien de la Gravière, który wkrótce powraca do Francji, wskazuje, że dotąd wyładowano w Vera-Cruz przeszło 10 tysięcy koni, mułów dla służby pociągowej.

Przypisują szczególne znaczenie wczorajszemu posiedzeniu rady ministrów, lecz o ile się zdaje, głównie dla tego, że trwało dłużej niż zwykle.

Podobno w zamiarach Cesarza co do mianowania kilku senatorów na opróżnione miejsca, znaczna zaszła zmiana i wybór osób zapewne będzie sprzeczny z dotychczasowemi przypuszczeniami. W senacie złożono bardzo ciekawą petycję, z zażaleniem na mowy polityczne, miewane w akademji francuzkiej.

Chociaż komisja budżetowa ciała prawodawczego do tego stopnia już doprowadziła swą pracę, że możnaby w końcu bieżącego tygodnia rozpocząć publiczne rozprawy, prawdopodobnie, nie zechcą narażać je na przerwę, na jaką byłyby wystawione z powodu zwykłych ferij wielkanocnych. Zatem rozprawy te, zapewne wejdą na porządek dzienny dopiero 8-go lub 9-go przyszłego miesiąca.

Im bardziej zbliża się czas zamknięcia posiedzeń ciała prawodawczego, a zarazem i epoka wyborów, która stanowczo podobno oznaczona została na d. 31-y maja, tem większe okazują się usiłowania wyborcze. Usuwanie się od brania w nich udziału, jak się zdaje, stanowczo zostało potępione. Lecz różne odcienia stronnictw, jeszcze ostatecznie nie porozumiały się; wszakże w wielu miejscowościach jest już po kilku kandydatów i spodziewają się żywej walki. Teraz zapewniają, że pp. Thiers i Berryer postawią swe kandydatury; ostatni z nich w Marsylji, gdzie ma licznych stronników.

Układy co do traktatu handlowego francuzko-szwajcarskiego, czynnie są prowadzone; w bieżącym tygodniu wysłuchano zdania ostatnich biegłych, a w przyszłym tygodniu prawdopodobnie rozpocznie się redakcja traktatu.

Włochy.

Turyn, 20 *Marca*. Zapisy publiczne na pożyczkę w całych Włoszech wynoszą 26 milionów renty. W ostatnim dniu, jak zwykle najwięcej było zapisów. Rezultat ten może być uważany, za bardzo zadowolniający, a w skutku tego minister skarbu dziś oświadczył na posiedzeniu izby, że kapitaliści krajowi i zagraniczni dali Włochom dowód wielkiej ufności, tembardziej, że smutny stan finansów wcale nie był zatajony. Ztąd dla parlamentu i kraju wypływa obowiązek ścisłego spełnienia przyjętych zobowiązań. Minister ze swej strony przedstawił wszystkie nowe prawa o zapowiedzianych podatkach, to jest prawo dotyczące ujednostajnienia podatków, oraz podatku gruntowego i dochodowego. Prawo o podatku konsumcyjnym, znajduje się jeszcze w biurze izby, lecz takowe zgadza się zupełnie z ministrem. Nowe te zmiany w systemie podatkowym przyniosą skarbowi 115 milionów fr. rocznie.

Roztrząsanie budżetu postępuje, lecz ponieważ nie tak prędko może być skończone, pomimo środków przedsięwziętych dla przyspieszenia biegu rozpraw, minister zażądał upoważnienia do pobierania podatków, tylko przez miesiąc kwiecień, coby wskazywało, że ferje wielkanocne będą bardzo krótkie.

Ważna sprawa finansowa została ostatecznie załatwiona. Akt ustanawiający stowarzyszenie kredytu ruchomego włoskiego, został wczoraj podpisany. Kapitał jego będzie wynosił 50 milionów fr. Statuty tego stowarzyszenia, zostały już złożone do rady stanu, a ponieważ rząd zgadza się na nie, zostaną zatwierdzone w końcu bieżącego miesiąca, co pozwoli temu stowarzyszeniu rozpocząć swe działania z d. 1-m maja. Należy ono także do programu p. Minghettego, bo podstawą jego finansowych kombinacij, jest ustanowienie licznych instytucij kredytowych. Trudności stojące na zawadzie utworzeniu stowarzyszenia kredytu gruntowego, zostały usunięte i zdaje się, że już teraz nie będzie napotykać żadnych opóźnień.

Komisja parlamentarna do sprawy rozbójnictwa d. 12 marca była na wieczorze u prefekta Neapolu, następnego dnia u księżny Genui, a 14-go opuściła Neapol udając się do Turynu. Powszechnie sądzą, że uważne jej badania na miejscu, będą bardzo użyteczne do ostatecznego wytępienia tej plagi społecznej. Zebrane przez nią autentyczne dokumenta, dane i fakta, równie jak i ustne oświadczenia władz publicznych, najznakomitszych obywateli, a często nawet ofiar rozbójnictwa, nader są ważne. Co do natury tej plagi i środków dla jej usunięcia, wnioski komisji zgadzają się z powszechną opinją w tym przedmiocie. Namiętności gwałtowne, napotykają się u tych tylko, którzy podniecają do rozbojów, lecz wcale ich nie mają ci co je spełniają. Początku tej plagi szukać należy w chęci do łupiestwa i kradzieży, polityka wcale tu nie działa i jest na drugim planie, [illegible] strategiczną, lecz po prostu rzeczą policji, i dopóki ta nie będzie dobrze urządzona, dopóty nie będzie można ostatecznie położyć końca tej pladze. Obok tego potrzeba praw wyznaczających surowe kary i pośpieszniejszej procedury. Zdanie to komisja wyrazi parlamentowi. Pomiędzy innemi przekonano się, że rozbójnicy zostają w stosunkach z stronnikami dawnego porządku zamieszkałemi w miastach, że otrzymują od nich instrukcje i pieniądze i że pobyt Franciszka II w Rzymie szkodliwie wpływa, zachęcając ich do dalszych działań i utrzymując ich w nadziei bezkarności. Autentyczne dokomenta i oświadczenia, dowodzą w sposób nie wątpliwy, że rozbójnictwo jest uorganizowane w Rzymie.

Wiadomości o zdrowiu Garibaldego pochodzące od osób mogących wiedzieć prawdę, zupełnie są uspokajające.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Londyn, 24 *Marca*. W izbie niższej p. Bright żądał, aby rząd nie dozwolił wypłynięcia 40 statków, przeznaczonych dla Stanów skonfederowanych w Ameryce.

Paryż, 25 *Marca*. Cesarz udzielił wczoraj posłuchanie księciu Metternichowi.

Marsylja, 21 *Marca*. Poczta z Algierji, opóźniona przez burze, przybyła do Marsylji. Marszałek Pélissier powrócił z senatorem p. Forcade, z wycieczki do Laghouat.— Dzienniki *Akbar* i *Courrier de l'Algérie* równocześnie otrzymały ostrzeżenie.

Berlin, 24 *Marca*. Komisja wyznaczona do roztrząśnienia projektu do prawa o odpowiedzialności ministrów, uchwaliła wczoraj wniosek, aby izba wzięła w tym przedmiocie inicjatiwę i przyjęła za podstawę przedstawiony projekt. Komisarz rządowy nie zgadzał się na to i oddalił się podczas rozpraw szczegółowych.

Berlin, 24 *Marca*. Stronnictwo postępców obradowało wczoraj wieczorem nad wnioskiem p. Schutlze, co do wezwania ministra sprawiedliwości, aby wytoczył proces autorowi artykułu umieszczonego w *Staats-Anzeigerze*, a dotyczącego stosunku rządu do izby deputowanych. Stronnictwo postępowe, równie jak lewy środek, wniosku tego nie zatwierdziło.

Nowy-Jork, 11 *Marca*. Prezydent Lincoln wydał postanowienie, że żołnierze nie znajdujący się od 1 kwietnia przy swych chorągwiach, ulegną karom wyznaczonym na zbiegów. Majątek p. Slidella w Nowym Orleanie został skofiskowany. Izba handlowa w Nowym-Jorku żąda wydania listów korsarskich. W ciele prawodawczem stanu New-Hampshire będzie stanowiło większość stronnictwo republikańskie.

Londyn, 25 *Marca*. Kanadyjski pocztowy parowiec *Hibernian*, przywiózł następujące wiadomości z Nowego-Jorku z 14-go bież. mies.: Zapewniano, że związkowi zabrali skonfederowanym wszystkie ich statki przewozowe na rzece Jazoo. P. Chase zamierza zaciągnąć pożyczkę 100 milionów dolarów.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był pogodny, do godziny 9-ej rano niebo zupełnie pogodne, później na pół pogodne, wieczorem zupełnie pochmurne. Średnia temperatura dnia jest $5^3/_{10}$ stopni Réaumura ciepła, — największe ciepło po południu wynosiło 9 stopni Réaumura,—z rana był biały mróz i termometr wskazywał 0 stopni. Barometr opadał,—średnia jego wysokość jest 752,83 milimetrów. Wiatr panował mocny zachodni, rano słaby południowo-zachodni. Elektryczność 22 stopnie.

— Donoszą z Rygi, pisze *Kurjer Wileński*, że d. 4-go b. m. odbyło się tam zwyczajne ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów kolei żelaznej rygsko-dynaburgskiej, na którem traktowano o dalszej budowie tej linji od Dynaburga do Witebska. Posiedzenie rozpoczęte zostało mową prezydującego dyrektora Faltina, który opowiedziawszy szczegóły, co dotąd w przedmiocie rzeczonej drogi zrobiono, dodał, że się już umówiono z angielskiemi domami handlowemi o dostarczenie wszystkich niezbędnych rzeczy do budowy, oraz że przed dwoma tygodniami [illegible] prawie tejże drogi wyjechali z Petersburga, pp. Schepe[illegible]artz, dokąd też udał się potem prezes Towarzystwa Kube. Następnie, gdy czytano sprawozdanie za rok 1862, otrzymano depeszę telegraficzną z Petersburga, że przełożone rządowi warunki budowy drogi żelaznej do Witebska, z małemi zmianami zostały zatwierdzone. Projekt więc poczyna już wchodzić w krainę rzeczywistości.

— W końcu z. m. w Petersburgu odbyło się ogólne posiedzenie Cesarskiego Rossyjskiego towarzystwa jeograficznego. Na posiedzeniu tem sekretarz p. Bezobrazow podał wiadomość o darach nadesłanych na korzyść towarzystwa od czasów ostatniego zebrania ogólnego, o ważniejszych rozporządzeniach rady i o biegu rozmaitych przedsięwzięć towarzystwa.—Z pomiędzy otrzymanych przez towarzystwo ksiąg, na szczególniejszą uwagę zasługuje dzieło Schnitzlera *L'Empire de Tzares*. Jest to drugi tom ogromnej pracy, przedsięwziętej przez tego statystyka a zarazem zagranicznego członka-korespondenta towarzystwa, zawierający w sobie szczegółowe badania dotyczące Rosji pod względem statystycznym i etnograficznym.—Wspomnieć także należy o pracach członka założyciela i członka honorowego Keppena, który nadesłał 1,853 kartek czyli notatek różnych terminów jeograficznych do słownika wydawanego przez towarzystwo.—Urządzenie projektowanej przez towarzystwo wyprawy etnograficznej wstrzymane zostało do przyjaźniejszych okoliczności. — Członkowie oddziału fizycznego wyprawy Sybirskiej powrócili w Styczniu r. b. do Petersburga, a pp. Schmidt i Glen zajmują się skreśleniem ogółowego rysu historycznego wyprawy, p. Szebunin zaś opracowaniem swych marszrut i planów, podług których mają być poczynione niektóre poprawki w mapie Syberji wschodniej. Mapa ta już się rytuje. — P. Schwartz skończył i przedstawił sprawozdanie o czynnościach oddziału matematycznego pomienionej wyprawy.—W r. z. powzięto myśl urządzenia w towarzystwie publicznych lekcij w różnych gałęziach zajęć, wchodzących w zakres jego działalności. Myśl ta wprowadzoną będzie w wykonanie w ciągu bieżącego wielkiego postu.—Sprawozdanie z działań towarzystwa w roku 1862 ze wszelkiemi dodatkami wyszło już z druku, równie jak ostatni (IV) zeszyt *Zapisok Obszczestwa*, z r. 1862.— Pierwszy zeszyt za roku 1863, pod nową redakcją, wyjdzie podobno wkrótce. — P. Bezobrazow odczytał także wyjątek z swych notat podróżnych z r. 1862 dotyczący podróży na Ukrainę, oraz drogi z Moskwy do Orła.

Na tem posiedzeniu również otworzono zapasy żywności (zupę i baraninę) przygotowane do podróży morskich i przechowywane w hermetycznem zamknięciu, przez ciąg lat 50-u. Konserwy te pozostały po zmarłym akademiku Hamel i przesłane zostały towarzystwu przez jego krewnego, p. Wilhelma Hamel. Po otwarciu naczyń, w których zachowane były zapasy, znaleziono takowe zupełnie nieuszkodzonemi, a obecni próbowali ich, po przygotowaniu.

— W Wiedniu wychodzi obecnie 95 pism perjodycznych, a mianowicie: 15 dzienników treści politycznej, 1 tygodnik poświęcony polityce, 7 gazet belletrystycznych i teatralnych (z tych jedna wychodzi codziennie), 7 tygodników belletrystycznych, 3 czasopisma poświęcone rzeczom wojskowym, 6 pism z dziedziny medycyny, 2 pisma poświęcone prawoznawstwu, 22 pisma mające na celu specjalnie technikę i gospodarstwo narodowe, 3 gazety dróg żelaznych, 2 pisma humorystyczne, 4 ilustrowane, 3 pisma poświęcone sprawom kościoła katolickiego, 2 gazety mód, 2 gazety stenograficzne, 1 poświęcona rzeczom myśliwskim, 1 gazeta księgarska, 3 pisma pedagogiczne, 1 gazeta ormiańska, 1 słoweńska, 2 gazety giełdowe i 4 organa urzędowe ministerjalne.

— *Ulemowie w Turcji.* Właściwą arystokrację i żywioł wykształcony filozoficznie—o ile o tem może być mowa u narodu tureckiego, stanowią ulemowie. Paszowie i efendi, a mianowicie pierwsi, są to po większej części ludzie wywyższeni z najniższych klas, z niewolników, łaziennikow i nakładaczy fajek, nie przez zasługi, ale przez najnikczemniejsze występki. Ogólnego wykształcenia nie znajdzie u nich i śladu, a jeśli umieją czytać a nawet i pisać, to uważają tę umiejętność za szczyt uczoności Tylko ci, którzy służyli przy poselstwach i w innych miejscach zewnątrz kraju, mają pojęcie o tem, jak wygląda boży świat po za granicami Turcji; re[illegible] uważa Europę i całą ziemię, za zbiór drobnych państw—wazalów, leżących w postaci wysp naokoło niezmierzonego państwa Osmanów. Podług ich mniemania wszyscy królowie ziemi otrzymują, za pewną coroczną daninę, od potężnego padyszacha prawowiernych inwestyturę; składa on ich z tronu kiedy mu się spodoba, i nakazuje wystawiać wojska przeciw jednemu lub drugiemu z buntowników. Sułtan znajduje się także pod wpływem podobnych barbarzyńców, i nawet sam w połowie wierzy w przypisywaną mu potęgę. — Przeciwnie ulemowie, mianowicie też ulemowie wyższej rangi, pochodzą od starożytnych, poznawanych zwykle po przydomku aade, rodzin, nader gorliwie przestrzegających tego, aby godności miuderjów, z pomiędzy których zwykle wybierani są sędziowie i mufti, przechowywane były między nimi dziedzicznie. Nawet synowi paszy najznakomitszy wpływ mającego, byłoby nadzwyczaj trudno dostać się na wyższy stopień drabiny teokratycznej, dla tego, iżby mu niezawodnie zagrodzono drogę pod pozorem, iż nie może wytrzymać wymaganych egzaminów.—Widzimy więc, że tu ma się do czynie-

---

zaczęli. Kościół murowany przez Bartosza Odrowąża ze Sprowy, w r. 1298 założony, we 12 lat później piśmienną dostał erekcję. Przerabiany później wielokrotnie w r. 1768 został w murach podwyższony i wewnątrz wyreparowany. Niesie podanie, że czas niejaki w ręku Arjanów zostawał. Dowodu atoli na to nie ma. Na przedniej jego ścianie znajduje się tablica z napisem: *Hoc Templum circa Annum* 1298 *extructum est.—Amissis aliis reparationibus de anno* 1768 *tam foris quam intus est reparatum. Ad majorem Dei gloriam, Beatae semper virginis Mariae honorem, Sancti Joannis Baptistae hujus tutelaris patroni praecursoris Christi et omnium Sanctorum Coeli-coelorum venerationem.*

Miasto rządowe Olsztyn. Na wyniosłej sterczącemi skałami najeżonej górze, stał tu jeszcze przed czasami Kazimierza Wielkiego mały zameczek, który ten monarcha w mocną obrócił warownię. W nim był osadzony straszny swego czasu rozbójca Maciej Borkowicz Wojewoda Poznański i w nim za swe bezprawia głodną ukarany śmiercią. W r. 1370 nadany został lennem prawem Władysławowi Ks. Opolskiemu, wraz z całą Wieluńską ziemią, lecz gdy ten udzielonych sobie dobrodziejstw na złe używać począł i okolicznych mieszkańców uciskał, król Władysław Jagiełło unieważniwszy nadanie poprzednie, zamek Olsztyn do korony przyłączył, oddawszy go w zarząd starostwu. Zamek ten w późniejszych czasach kilkakrotnie wytrzymywał oblężenia, lecz gdy go bronić, wsławił się w r. 1587 Kacper Karliński poświęcając własne dziecko sprawie króla i całości kraju.

Z powodu nierówności poziomu zamek ten osobliwym sposobem był zbudowany, część jego mieszkalna niżej od innych umieszczona, bokiem swoim opierała się o skałę.

Dziedzińce były dwa, jeden dolny przed gmachem mieszkalnym, drugi górny w samej fortyfikacji i przedzielone od siebie wysokim murem. W jednym rogu górnej części zamku, sterczała wysoka ogromna wieża, ośmiościennem przybudowaniem z cegły zakończona, w drugim mała czworościenna baszta Podobnaż baszta naprzeciwko zamku na drugiej skale wzniesiona, wielce się także do umocnienia onego przyczyniała.

Zamek ten zbudowany był prawie całkowicie z twardego kamienia Jurajskiego, a panując nad całą okolicą zdawał się być punktem niepodobnym do zdobycia. Zdobyli go przecież Szwedzi i tak rozburzyli, że już potem podnieść się nie mógł. I dziś po nim pozostały tylko 3 wieże i małe kawałki murów sterczące na wierzchu siwej opoki.

Miasteczko Olsztyn wśród ogromnych piasków [illegible] górze kamiennej leżące, w późniejszych nieco od zamku [illegible] czasach. Z tem [illegible] za panowania Władysława Jagiełły już istniało i rozmaite otrzymało swobody.

Kościół w większej części z rozwalin zamkowych w r. 1722 wystawiony, wiele zawdzięcza Księciu Jerzemu Lubomirskiemu i hr. Wojciechowi Męcińskiemu, poświęcił go w r. 1729 Ks. Wessel Biskup Inflandzki. W r. 1836 był odnawiany. W nim są pomniki, 1-y [illegible] Ks. Mikołaja Kościerza Kosmowskiego Biskupa Montyropolitańskiego i Opata Trzemeszyńskiego, przez tutejszego plebana Jasińskiego w r. 1797 położony, 2-i jest nagrobkiem Ks. Joachima Myszkowskiego plebana Olsztyńskiego, zmarłego w r. 1825. Oprócz nich na cmentarzu znajduje się statua S-go Józefa z dzieciątkiem Jezus, stanowiąca nagrobek Józefa Piotrowskiego, zmarłego w r. 1816.

Do osobliwości tutejszych należy wydrążona skała, od której miejsce samo nazwisko przybrało (*Holsztein*); znajduje się ona o półtory wiorsty za miastem i gęstą buczyną jest porosła. Jaskinia w niej znajdująca się nie jest tak obszerną jak Ojcowska, ale wspanialsza bo wyższa. Stalaktyty wapienne, które ją wypełniają w jednych miejscach wiszą w postaci soplów, w innych zbiegając podłużnie po ścianach tworzą jakby organowe piszczałki. Mało jednak jest zwiedzaną z przyczyny ogromnych piasków, po których z każdej strony do Olsztyna dostawać się trzeba.

Na polach tutejszych znajdują się częstokroć żelaza od strzał i szczątki rozmaitej broni, [illegible] przed laty krwawa na nich zajść musiała potyczka.

Mieszkańcy tu bardzo biedni z powodu nieurodzajności tutejszej ziemi.

Wieś prywatna Bobolice. Maleńka wioska pomiędzy Lelowem a Żarkami leżąca. Zamek tutejszy [illegible] w r. 1770 nadany został razem z Olsztynem Władysławowi Ks. Opolskiemu w lenno dziedziczne, równie jak tamten z powodu nadużyć przez króla Jagiełłę odebrany mu został. Niewiadomo jakim sposobem wszedł później w dom Myszkowskich, a na ostatku Męcińskich.

Maleńki to był zamek, z wielką atoli śmiałością na wierzchołku prawie niedostępnej skały wzniesiony. Kształt miał nieforemny, stosownie do tego jak grzbiet góry pozwalał, baszty dwie półokrągłe: jedną w narożniku, drugą przy ścianie północnej. Dziedziniec mały, ale silną zamykający się bramą. Droga do niego prowadziła po pochyłości skały, od strony południowej, a sam wjazd był od zachodu. Zamek ten w r. 1661 przestał być mieszkalnym, w skutek tego obrócił się w ruinę, która przecież jest ozdobą całej okolicy i stanowi jeden z najpiękniejszych naszych krajobrazów.

Wieś prywatna Mirów albo *Mirownik*. Zamku tutejszego nie należy brać za jedno z Mirowem Pińczowskiem, na którym się Myszkowscy Margrabiami pisali.

Zamek ten od strony południowej w okrąg, od północnej prosto zbudowany, ma postać nieforemnego trójkąta, kiedy zaś wzniesionym [illegible] że zamek z Bobolińskim łączył, i że zamki do jednego należały właściciela. W rzeczy samej położenie jego od Bobolic nie jest odległe i zaledwie 3 wiorst wynosi.

Ruina ta dosyć jest charakterystyczną i stanowi ozdobę [illegible] okolicy.

Wieś prywatna Irządza. O milę od Lelowa ku miastu Żarnowu położona. Kościół tutejszy pod wezwaniem S-go Wacława, częścią z kamienia, częścią z cegły wystawiony, niewiadomo jakie przechodził koleje.

Sądząc z powierzchowności, zdaje się być dziełem XV wieku, a nawet w r. 1487 feria 5-ta ante festum Sanctae Margaritae otrzymał w grodzie Lelowskim zapis stu grzywien, z procentem 4 grzywny rocznie, wolny połów w stawach i rzekach Krtynia i Biała, dochód z jednej karczmy we wsi Witkowie i kapitał 800 dukatów na dobrach Zawada. Fundusze te jednak dziś już nie istnieją. Nagrobków w tym kościele 3 wszystkie z ostatnich czasów.

Wieś rządowa Chlina. Na drodze z Wolbroma do Żarnowca,—ma starożytny kościołek z modrzewia postawiony, według wizyt kościelnych w r. 1090, a wedle śladu na jednej z belek wyrytego w r. 1292. Utrzymuje się podanie, że ten kościołek wybudowali swoim kosztem robotnicy hut szklannych, przed 700 laty w tej wsi znajdujących się. W r. 1746 przystawiono do niego dwie kaplice; ale i tych kaplic fundatora dziś nie wiadomo.

Wieś prywatna Przybysłów. Na drodze z Olsztyna do Żarek położona na wzgórzu wystawiony wielce stary i osobliwy kościół, którego mury niezwykłej są grubości. Data jego założenia niewiadoma. Najdawniejszy nagrobek Stanisława i Doroty Gorzkowskich, przez synowca w roku 1630 położony.

nia z kastą, która, nie mówiąc już o kobietach,—równie starannie unika zetknięcia się z pospólstwem, jak naprzykład arystokracja angielska. Oprócz tego, ponieważ tutaj zawód dla młodego człowieka z rodziny szlachetnej jest równie zapewniony, jak dla innego, niskiego pochodzenia, zatamowany, przeto między ulemami panuje daleko mniej owych nikczemnych intryg, bez których w administracji tureckiej nikt nie może mieć nadziei wyjścia na człowieka. Dla tego to może on poświęcić się nauce, jakiej od niego ściśle wymagają, bez tej smutnej myśli, iż takowa jest szkodliwym zbytkiem, i w przekonaniu, że im więcej będzie czynił postępów, tym większego poważania będzie używał między swoimi. Wprawdzie uczeń mahometański traci najlepszy czas na naukę subtelności teologicznych i prawnych, ale zarazem uczy się języków arabskiego i perskiego, i nabywa wiadomości z filozofji, nauk przyrodzonych, jeografji i historji, które jakkolwiek stanęły tam na punkcie swego średniowiecznego rozwoju, jednakże są nieco udoskonalane przez światlejszych pracowników, odpowiednio nowszym badaniom. —Jedni tylko ulemowie poświęcają się niekiedy zbadaniu biblji, i z nimi można rozsądnie pomówić o teraźniejszym stanie i postępie świata. Pasza każdy bywa zwykle głupi, uparty a zarazem chytry i złośliwy, nie jest on zdolny do żadnego pojęcia oprócz grubej zmysłowości. Przypisywanie panującej w rządzie i narodzie zarozumiałości, fanatyzmu i zabobonów, tych cech charakteryzujących Turków, ulemom, byłoby nader mylnem. Między nimi jest także klasa gminu ale ten słucha wyższego rozsądku, gdy tymczasem większa massa narodu zostaje pod wpływem ich najzaciętszych wrogów, derwiszów. Są to barbarzyńcy, marzyciele, nieoświeceni, szarlatani, oddający się natchnieniom, wywołanym przez haszicz i opium, a objawiającym się w dzikim krzyku i bezrozumnych skokach, oraz prorokowaniu. Zgraja ta, którą turyści powierzchowni przedstawiali po prostu jako zakonników mahometańskich, tworzy rzeczywiście nader rozszerzoną sektę oddzielną, znajdującą tym więcej stronników, iż podług jej nauki można się dostać do raju w sposób dogodny i zajmujący. Nie tu miejsce wchodzić w szczegółowy opis sekty derwiszów; dość tylko powiedzieć, że istnieje ona jako żywioł nieprzyjazny ulemom, a wielu paszów wyznaje ich naukę. Zapewniają że i Abdul-Aziz do niej należy.

Mimo to wszystko, właściwa teokracja używa powierzchownego szacunku, jakkolwiek nie zawsze jej rady są słuchane. Wprawdzie i większość ulemów pragnęłaby rzezi chrzecjan, ale zastanawia się ona nad następstwami koniecznemi, gdy tymczasem stronnicy derwiszów wcale o tem nie myślą. Ulemowie wiedzą coby się stało, gdyby puścić wodze fanatykom, i dla tego używają swego wpływu na to, aby zamiast ulepszeń, utrzymywać przynajmniej *status quo*. Fuad-Pasza, przedstawiciel ich stronnictwa, jest jedynym może, który zasługą doszedł do dostojeństw i na nim opierają się nadzieje ludzi, pragnących zbawić coraz szybciej dążącą do upadku Turcję.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

— Wkrótce ma się ukazać drugi zeszyt ważnej pracy p. Walentego Dutkiewicza, noszącej napis: *Program z Historji Praw, które obowiązywały w Polsce przed wprowadzeniem kodeksu Napoleona*, a której zeszyt pierwszy uzyskał powszechne uznanie.

— W tych dniach wyszedł w Wilnie ostatni tomik czwarty, drugiego wydania „Bajarza polskiego" p. A. J. Glińskiego. Łatwość opowiadania, poszanowanie charakteru fantazji ludowej, pomimo zastosowania prawd moralnych do zawartych tu bajek, wreszcie nadzwyczaj nizka cena zalecają tę książkę.

— W Wiedniu wyszła niewielka książka w języku słowaków, pod tytułem: *O pohanstwe a krestu slowenskeho naroda. Z priležitosti tisicrocznej slawnosti prislych k nam wierozwestow Cyrilla a Methoda, k pouczenju neuczenych spisal Dr. Karol Kuzmany, cirkwi slowenskej avenjelic. augs. wyzn. ok. preszp. Superintendent.* Na końcu tej książeczki dodany jest porządek jakiego trzymać się należy w kościołach słowackich wyzn. augs. w superintendencji preszpurgskiej podczas obchodu tysiącletniej rocznicy przyjęcia przez słowaków, w 863 roku, wiary chrześciańskiej.

— Księgarnia słowiańska w Pradze wydała tomik poezij Jarosława Martinca, pod napisem: *Mlademu pokoleni*. Autor daje tu dowody znakomitego talentu poetyckiego, mianowicie co do satyr. Większa część tych utworów jest odgłosem obecnych czasów i usposobień.—Taż księgarnia wydała utwór, pod tytułem: *Drahomira, dramaticky obraz z czeskych diejin, od samouka Jana Dworskeho.*

— Na posiedzeniu wydziału filozoficzno-historycznego wiedeńskiej akademji nauk, odbytem 11-go b. m., p. Karajan, referent komisji historycznej, zawiadomił o przysłaniu tej ostatniej do wydrukowania pracy pod tytułem: *Diplomatarium portusnaonense, series documentorum ad historiam Portusnaonis spectantium, quo tempore* (1276—1514) *domus austriacae imperio paruit, hinc inde lectorum cura et opere Josephi Valentinelli.*

Następnie złożona została praca nadesłana przez Dra Ludwika Oelsnera z Frankfurtu nad Menem, pod tytułem: *Schlesische Urkunden zur Geschichte der Juden im Mittelalter.* Praca ta obejmuje między innemi ciekawe szczegóły do dziejów żydów polskich.

W końcu Dr. Fryd. Müller, docent powszechnego językoznawstwa na uniwersytecie wiedeńskim, zarazem kustosz biblioteki cesarskiej, odczytał drugą część swej pracy „O języku Afganów" *(Ueber die Sprache der Avghanen. II.)*. Jest to uzupełnienie dawniejszej w tymże przedmiocie pracy pomienionego autora. Dr. Müller poddaje anilizie i objaśnia formy języka afgańskiego, przez co rezultata osiągnięte pierwszą pracą, zyskują na powadze.

Stan Zakładów Naukowych w Galicji Austrjackiej.

(nadesłane)

Kraków w Grudniu 1862 *r.*

Reskrypt z 8 Sierpnia 1859 r. i objaśnienie jego z 8 Marca 1860, na właściwem miejscu już przytoczone i ocenione, były ostatniemi rozporządzeniami ministerjalnemi, tyczącemi się sprawy narodowych języków jako wykładowych, a wydanemi w czasach przedkonstytucyjnych, czyli przed dyplomem z 20-go Października 1860 i listem odręcznym J. C. Mości z tego samego dnia i roku, do ówczesnego ministra stanu hr. Gołuchowskiego. Że rzeczone rozporządzenia istniejącego stanu rzeczy w niczem na lepsze nie zmieniły; przeciwnie objaśnienie z 8-go marca, nawet sam reskrypt z grudnia 1854 r., na który jako obowiązujący się powoływało, ścieśniało pod pewnym względem, twierdząc, że w skutek tegoż grudniowego reskryptu, język niemiecki po części i do wykładów w klasach niższych zaprowadzono, chociaż reskrypt z 1854 tylko o przewadze wykładów niemieckich w wyższych klasach wspominał, także na właściwem wykazaliśmy już miejscu.

Nie zostały przecież owe na samym wstępie wspomniane rozporządzenia: sierpniowe z 1859 i marcowe z 1860 roku, bez wszelkiego wpływu. W kraju naszym tyle miały dobrego, że budząc umysły z obojętności dla najważniejszej sprawy, zwróciły uwagę publiczną na szkoły i na sprawę języka naszego po zakładach naukowych. Zajęły się nią pisma publiczne, poruszono ją i w Towarzystwie naszem naukowem.

Pod tym względem przychodzi nam zapisać fakt rzucający nie mało światła na sprawę, którą się zajmujemy. Czy to w skutek poruszenia publicznego sprawy języka ojczystego jako wykładowego, czy może raczej dla tego, że stał naówczas na czele spraw wewnętrznych państwa minister Polak, czy z innych jakich względów, władze polityczne, pod których wpływem stały i stoją dotąd zakłady naukowe, uwagę na sprawę języka wykładowego także zwróciwszy, w lecie 1860 r., kiedy gimnazja zajmowały się układaniem planów naukowych na rok przyszły, niektórym o ile wiemy dyrekcjom poleciły, ażeby przy układaniu rzeczonych planów trzymano się jak najściślej obowiązującego prawa, t. j. reskryptu z grudnia 1854 roku, według którego język niemiecki, i to tylko przeważnie, miał być wykładowym w klasach wyższych gimnazjalnych.

Częścią w skutek takiego od władz politycznych dyrekcjom udzielonego polecenia, przeważnie zaś ze względów czysto dydaktycznych, a w dopiero co wymienionym resskrypcie zawartych, konferencje nauczycieli gimnazjów krakowskich, układając plany szkolne na rok szkolny $18^{60}/_{61}$, stosowne poczyniły wnioski.

W odpowiedzi załatwiającej owe propozycje konferencyjne, zezwoliło ministerjum na niektóre wnioski pod różnemi warunkami; bądźto jeśli się znajdą odpowiednie książki polskie, bądź z dodatkiem, ażeby uczniowie klas wyższych uczący się przedmiotów po polsku przy egzaminach dojrzałości na zadane pytania i po niemiecku odpowiadali. W skutek tego ministerjalnego przyzwolenia, czteroklasowe gimnazjum krakowskie, przestało być zupełnie niemieckiem, a w gimnazjum u Św. Anny wszedł język polski do wykładu historji w klasie III, a do nauk matematycznych i przyrodzonych w gimnazjum wyższem.

Ale nie ten tylko był skutek wspomnianych wniosków konferencyjnych. Odpowiedź ministerjalna dana przy tej sposobności jednemu z wspomnianych gimnazjów, jeszcze pod innemi względami jest charakterystyczną, tak, że dotknąć jej tu musimy. ponieważ rzuca nie mało światła na stosunki nasze szkolne, a szczegółowo tyczy się i języka polskiego jako wykładowego. Ustęp jeden w mowie będącej odpowiedzi, tak brzmi w dosłownem tłómaczeniu: „Co się tyczy wniosku w celu rozszerzenia języka polskiego jako wykładowego, bezwątpienia jest powód do podejrzenia, że zgromadzenie nauczycielskie mniej więcej uległo w tej sprawie wpływowi agitacji, której istnienie już przedtem czuć się dawało, chociaż zgromadzenie postąpiło sobie według prawa i obowiązku, czyniąc przeszkody tamujące należyty rozwój nauk, o ile tkwią już w samym języku wykładowym, przedmiotem dyskusij konferencyjnych, a usunięcie tych przeszkód przedmiotem wniosków władzy wyższej przedkładanych."

Otóż charakterystycznym już jest sam związek loiczny obu części przytoczonego okresu. „Zgromadzenie uległo wpływowi agitacji" — brzmi pierwsza część okresu. Trwożliwszy czytelnik może już zadrżał, oczekując zapewne, że owo zgromadzenie dopuściło się, jeśli nie jakiej strasznej zbrodni, to przynajmniej jakiegoś ciężkiego przestępstwa; aż tu dowiaduje się z drugiej części okresu, że skutkiem owej agitacji było postępowanie według prawa i obowiązku. Zawoła więc zapewne, że to najlojalniejsze i najporządniejsze zgromadzenie, a agitacja najzbawienniejsza, jakiej tylko życzyć należy każdemu państwu i każdemu społecznemu porządkowi, jeśli jej ulegający działają według prawa i obowiązku. Ktoby zaś brał rzecz ściśle loicznie, mógłby tylko sądzić, że odpowiedź ministerjalna dla tego agitację wytyka, ażeby zgromadzeniu dać uczuć, że w rzeczach prawa i obowiązku z własnego natchnienia i poczucia działać należy, nie czekając dopiero na wpływ jakiś zewnętrzny. Tymczasem dalszy ciąg odpowiedzi wspomina o nieczystych wpływach politycznych, a nie zapomina i o karach zagrażających tym wszystkim, którzyby podobnym wpływom ulegali. Jak łatwo gotów więc ktoś sądzić, że owa agitacja, która w skutku swym poprowadziła do działania według prawa i obowiązku, należy także do wspomnianych nieczystych politycznych wpływów; albo coby jeszcze stokroć gorszem było, gdyby ktoś z owych premisów sobie wywnioskował, że odpowiedź słuszność postąpieniu zgromadzenia przyznawszy, samo postąpienie potępiła; albo innemi słowy, że postępowania według prawa i obowiązku sobie nie życzy. Nie przypisujemy tej myśli ministerstwu, kładąc rzecz całą raczej na karb lichej stylizacji; ale przecież wolno nam się zapytać stron najbezstronniejszych, czy według zwykłych zasad loicznych wniosek taki nie może się nasunąć?

A w takim razie, jeśliby tylko w jednej lub drugiej głowie nauczycielskiej obudziła się myśl podobna, odpowiedź ministerjalna staćby się mogła daleko straszniejszą i groźniejszą agitacją, bo agitacją z góry do niewypełnienia prawa i obowiązku. Zresztą co do samego zwrotu wspomnianej w odpowiedzi agitacji, polegał on na bardzo wątlutkiej, bo bardzo ogólnikowej podstawie. Na owe stare scholastyczne pytania: *quis? quid? ubi? quibus auxiliis? cur? quomodo? quando?* odpowiada ta odpowiedź w mowie będąca: „bezwątpienia jest powód do podejrzenia, że zgromadzenie uległo mniej więcej wpływowi agitacji, która już przedtem czuć się dawała;" chociaż, o ile wiemy, za ową już przedtem czuć się dającą agitację nikogo i nigdy do odpowiedzialności nie pociągano.

W końcu chętnie i to dodajemy, że w skutek przedstawienia zgromadzenia obwinionego o uleganie wpływom agitacji, ministerjum w kilka miesięcy później uwolniło zgromadzenie od zarzutu w mowie będącego. A jeśliśmy fakt cały tu przytoczyli, to jedynie dla tego, ażeby wykazać z jakiemi przeszkodami do walczenia miała sprawa języka polskiego, jako *wykładowego*.

BIBLJOGRAFJA NIEMIECKA

za miesiąc Luty 1863 *r.*

(Dokończenie, patrz Nr. 69).

Aventin. Von Dr. Wilhelm Dittmar, protestantischen Dekan zu Bayreuth. Von der historischen Commission bei der königl. bayerischen Akademie der Wissenschaften gekrönte Preisschrift. Nördlingen.

W roku 1858 wyszło dzieło Dra F. Wiedemanna, pod tytułem: *Johann Tourmair, genannt Aventinus, Geschichtsschreibei des bayerisehen Volks*; obecnie zaś wydaną zostało w tymże przedmiocie druga praca, której tytuł tu na czele wypisaliśmy.

Jan Tourmair, przezwany Aventinus, przemawiał z rzadkim talentem do serca swego narodu, a o tym to pisarzu Gete powiada, „że kronika bawarska Aventinusa, sama przez się, bez pomocy żadnej innej książki, zdolna jest wpłynąć na wyrobienie w człowieku dzielnego umysłu". Obaj autorowie, tak Dr. Wiedemann jak i Dr. Dittmar, uzupełniają się wzajemnie: pierwszy z nich trzyma się ściśle na stanowisku krytycznem i pisze dla uczonych i badaczy, podczas gdy drugi, mając na widoku rozległą sferę ukształconej publiczności, zachwyca się kronikarzem i jego pracą, z której czerpie skarby rozmaitego rodzaju, przyczem korzysta z badań krytycznych jedynie dla utworzenia z nich ram, wśród których rozwija bogaty, pełny życia obraz.

Dr. Dittmar nie zrzekł się zresztą obowiązkowej subtelności historyka, lecz tam nawet, gdzie wdaje się w suche na pozór badania, umie ożywić je niezrównanym humorem. Dla lepszego zrozumienia wartości obu tych autorów, użyć można następującego porównania: Dr. Wiedemann nakreślił kontury i plan pięknej budowy, ze wszystkiemi szczegółami, z których praktyczny budowniczy, Dr. Dittmar, potrafił złożyć harmonijną, pełną gustu budowlę, zdobną pięknym stylem.

Pomimo wielkiej wartości, jaką posiada gruntowna praca Dr. Wiedemanna, za którą świat uczony obowiązany mu jest wdzięcznością, nie podobna nie oddać Drowi Dittmarowi słuszności za tę drugą, bardziej popularną biografję, w której autor, bez przeniewierzenia się powadze i prawdzie historycznej i bez użycia formy powieściowej, dał pełny świetnego kolorytu i życia obraz działalności naukowej prawego męża, w harmonijnym związku z jego epoką i ze spółczesnymi mu ludźmi.

Aegypten. Forschungen über Land und Volk während eines zehnjährigen Aufenthaltes. Von Alfred von Kremer. Zwei Bände. Leipzig, Brockhaus.

Od najdawniejszych czasów dolina Nilu była przedmiotem ciekawości, ulubionym celem podróży turystów i uczonych. I za naszych czasów dzieje się nie inaczej, a nawet ułatwienie środków podróży i regularniejszy stan rzeczy w tej kolebce nauk, dodały bodźca turystom. Dziś, w pewnych sferach, podróż do Egiptu należy do dobrego tonu. Najwięcej udaje się tam anglików i amerykan.

Dla ogromnej atoli liczby tych, którzy nie mają zamiaru zwiedzenia doliny Nilu, pożądanem zapewne będzie dzieło p. Kremera, nie należące bynajmniej do rzędu zwykłych opisów podróży. Praca ta przewyższa o wiele podobneż dzieła, co pochodzi ze szczególnego daru spostrzegawczego, obfitego materjału, w pewnym stopniu naukowo obrobionego, i systematycznego układu. Obok zalet stylu, dzieło to odznacza się bogactwem dat statystycznych, co czyni je jednocześnie przydatnem poniekąd w życiu praktycznem, zwłaszcza w sferach handlowych.

Teraźniejszy Egipt bywa daleko rzadziej przedmiotem badań naukowych, aniżeli starożytny. Katakumby w kształcie labiryntów, w których całe pokolenia, w mumje obrócone, w wiecznym spoczywają śnie, wspaniałe świątynie, zwaliska świetnych pałaców faraonów, a głównie piramidy na polu umarłych koło Memfis, wywierały zawsze i wywierają na umysł badawczy daleko większy wpływ, aniżeli teraźniejszy, w świetle rzeczywistości przedstawiający się Egipt. Przeszłość, tak samo jak przyszłość, okryta jest zawsze zasłoną tajemniczą, przez co posiada urok, którego brak nagiej, prozaicznej rzeczywistości chwili obecnej. A jednak i ta ostatnia ma nie jedno, co zadziwić i pociągnąć do siebie jest zdolne, byle spoglądano na nią bystrem i nieuprzedzonem okiem. Kraj pod względem jego własności fizycznych, naród w jego w przeciągu lat tysięcy wyrobionym stosunku i rozwoju, w właściwych mu zwyczajach, obyczajach i sposobie myślenia, stan rolnictwa, przemysłu i handlu, instytucje administracyjne i polityczne, stosunki społeczne, roboty publiczne, które w Egipcie za najdawniejszych już czasów były wzorowe, i wreszcie stan oświaty i zakładów naukowych — wszystko to są przedmioty zasługujące na uwagę w tym co najmniej stopniu, co hieroglify i kwestje archeologiczne. Niniejsze przeto dzieło może słusznie rościć prawo do takiejże dla obecnych egipcjan uwagi, jaką dotąd zwracały na się mumje ich przodków i ślady kwitnących u nich niegdyś sztuk.

Autor zwraca szczególną uwagę na własności i zewnętrzne stosunki ludu egipskiego i daje jasny obraz ich szczególnego kraju. Dzieje wyjaśniają właściwą obecnym egipcjanom cechę etnograficzną. Ludność tego kraju nie łatwo przyswoiła sobie liczne żywioły obce, tak iż w żadnym narodzie nie są tak widoczne wszelkie warstwy, które napłynęły tam wśród licznych, w ciągu 4,000 lat odbywających się przeobrażeń rodzaju ludzkiego. Egipcjanie są, że się tak wyrazimy, monumentalnym w dziejach świata narodem, który usiłował, ażeby jego oświata, religja, dzieje, a same nawet zwłoki jego przodków przekazane zostały dalekiej potomności, tak iż przypuszczaćby można, iż czuli w sobie bezwiednie powołanie do wskazania nowszym pokoleniom drogi w labiryncie pierwotnych dziejów ludzkości — w czem się im najzupełniej powiodło. Jak mumje ich zwłok świadczą do dziś dnia o tysiącach lat ubiegłych, tak budownictwo ich, na wieczność obliczone, oraz dziecinne ich na pozór, lecz niezupełnie nieodgadnione hieroglify, stanowią jakby kościotrup ich dziejów i oświaty.

Ten sam lud, który zajmował od samego początku czasów historycznych dolinę Nilu, mieszka tam i teraz, wprawdzie nie w swej pierwotnej czystości, zawsze atoli z właściwemi sobie cechami, odróżniającemi go dobitnie tak od otaczających go ludów, jak i od tych, które bądź czasowo tam panowały, bądź zamieszkały i z postępem czasu z ludem egipskim się pomięszały.

Język, który pomimo wielu zmiennych losów dochowywał się długo w całej swej czystości, był stale tymże językiem starożytnych napisów hieroglificznych, doszłych do nas częścią na kamieniu, częścią zaś na zwojach papyrusu, na drzewie i płótnie, w niektórych wypadkach nawet z dołączeniem przekładu greckiego. Język ten zgadza się w zupełności, co do wszystkich swych głównych cech, z mową nazywaną przez nas koptską, która była stale językiem egipcjan wyznających wiarę chrześcjańską.

Język koptski (czyli inaczej język egipski z pismem greckiem) występuje na widownię historyczną (t. j. za pomocą pomników piśmiennictwa) dopiero za czasów Św. Antoniego, który urodził się w połowie III wieku. Po tym ojcu egipskiego życia ascetycznego i zakonnego, dochowały się dotąd urywki niektórych listów pisanych przez niego do biskupa Atanazego i Teodora. S. Antoni, tak samo jak większa część spółczesnych mu egipskich chrześcjan, mówił tylko po egipsku. Przy ustnych i piśmiennych stosunkach z grekami, używano tłómacza.

Po rozpadnięciu się państwa bizantyńskiego i podbiciu Egiptu przez arabów (w 638 r. po nar. Chr.), język koptski był jeszcze wśród mieszkańców chrześcjan panującym. Stopniowo atoli musieli ci ostatni uczyć się języka arabskiego, a im bardziej ten ostatni wraz z nauką koranu przemagał, tem bardziej język koptski upadał. Pomimo to, w X jeszcze wieku i później, język koptski był w dolnym nawet Egipcie w użyciu. Górny zaś Egipt, mniej wpływowi arabskiemu podległy, utrzymał swój język daleko dłużej. Podług Makrizi'ego, który swój arabski opis Egiptu napisał w XV wieku, niewiasty i dzieci mówiły wówczas prawie wyłącznie językiem górno-egipskim, czyli tak zwanym djalektem sahidzkim, jakkolwiek posiadały także język arabski. Nabożeństwo zaś odprawiane było u koptów już nieco poprzednio w ten sposób, że Pismo Św. i Liturgję czytano po koptsku, a objaśniano po arabsku. Dopiero w XVII i XVIII wieku język koptski znikł zupełnie.

Podczas gdy chrystjanizm nie dotknął bynajmniej narodowości koptów, przynajmniej co się tyczy ich języka, i podczas gdy tenże naród, który dochował z taką wytrwałością mowę i swe zwyczaje wśród nieustannych wędrówek do niego ludów semityckich, podczas długiego okresu panowania perskiego i greckiego—tenże sam naród zmuszony został potem uledz zupełnie wpływowi islamizmu i panowania arabskiego. Dawny język egipski dochował się jedynie w księgach liturgicznych koptów chrześcjan. Wręcz sobie przeciwny charakter obu religij — chrystjanizmu i islamizmu — wyjaśnia dostatecznie tę okoliczność. Chrystjanizm jest religją czystego, prawdziwie ludzkiego rozwoju, ogarniającego z jednaką łagodnością wszystkie ludy, których właściwe cechy narodowe szanuje i którym dozwala swobodnego doskonalenia się na podstawie narodowej. Islamizm zaś jest religją gwałtownego prozelityzmu, dającego podbitym ludom do wyboru dwie jedynie ostateczności: bądź wytrwanie przy dawnej wierze, lecz w najuciążliwszem ujarzmieniu, wśród którego samo nawet posiadanie życia, uważane jest jako dar pochodzący z łaski panującego muzułmanina, — bądź też przyjęcie islamizmu, dla osiągnięcia równouprawnienia ze zdobywcami.

Koptowie, którym ciążyło już panowanie bizantyńskie, poddali się zdobywcom arabskim bez zbytniej odrazy, a masa ludności stawiała nowym swym panom słaby tylko opór. Jakkolwiek liczni mogli być przybysze arabscy, nie było ich atoli tyle, ażeby zdołali pochłonić i zupełnie zassymilować ludność miejscową. Zważywszy, że w chwili zdobycia Egiptu przez arabów, ludność miejscowa wynosiła najmniej pięć milionów mieszkańców (autorowie arabscy szacują takową daleko wyżej), okoliczność wyżej przytoczona nikogo nie zadziwi. Przybysze arabscy zmięszali się powierzchownie bardzo prędko z koptami, do czego przyczyniło się głównie przechodzenie tych ostatnich masami na islamizm, i tak powstała nowa generacja, do której należy większość teraźniejszych mieszkańców doliny Nilu. Generacja ta nosi na sobie widoczne cechy plemienia staroegipskiego.

W rozmaitych punktach, mianowicie w niektórych miastach i licznych wsiach górnego Egiptu, gdzie koptowie wytrwali w wierze chrześcjańskiej i są liczniej reprezentowani, ludność pierwotna utrzymała się bez żadnego prawie przymięszania żywiołu obcego. Teraźniejsi przeto egipcjanie uważani być powinni jako odrębny, samoistny naród, połączony tradycjami, zwyczajami i charakterem ze starożytnymi Egiptu mieszkańcami i różniący się dobitnie od ludów krajów sąsiednich. Błędnem jest (jak powiada autor) mniemanie, dość zresztą rozpowszechnione, jakoby dzisiejsi mieszkańcy Egiptu byli arabami. Mówią oni wprawdzie po arabsku i znaczna ich część jest z arabami pomięszana, lecz czysty żywioł koptsko-egipski przemaga. Nazwisko *Kopt* lub *Kipt*, jak arabowie przezwali mieszkańców doliny Nilu, w chwili podbicia tego kraju, i jak do dnia dzisiejszego nazywają się chrześcjańscy Egiptu mieszkańcy, pozostaje według wszelkiego prawdopodobieństwa w związku z grecką tego kraju nazwą.

Kontrast z mieszczanami arabskiemi i z beduinami pustyni, stanowią głównie mieszkańcy wiejscy, zasługujący na uwagę jako szczątki starożytnych egipcjan, tak ważnych w dziejach oświaty. Wieśniaka zowią powszechnie fellah (od wyrazu arabskiego *falaha*, orać). Nazwa ahl Fara'un czyli lud Faraona, nadaną została wieśniakom pogardliwie przez mieszkańców miast. Pomimo pogardy z jaką nazwa fellah używaną bywa w Egipcie, gdzie oznacza człowieka prostego, nieoświeconego, — na ludzie atoli wiejskim, sponiewieranym i w ciągu wieków skutkiem ucisku po większej części nizko upadłym, spoczywa potęga kraju, dobrobyt rządu i przyszłość narodu. Fellahowie stanowią trzy czwarte całej ludności. Ich powierzchowność i budowa ciała jest w całym Egipcie jednostajna, co dowodzi wyraźnie ich jednolitości i wspólnego pochodzenia.

Zresztą z teraźniejszych, pod względem budowy ciała wprawdzie silnych, lecz umysłowo bardzo upadłych potomków dawnych egipcjan, nie można wyprowadzać wniosków o cechach ogólnych plemienia egipskiego, gdyż powszechnie wiadomo, że przodkowie dzisiejszych egipcjan byli narodem uposażonym bogato we wszystkie najwznioślejsze i najszlachetniejsze przymioty, na jakie rodzaj ludzki zdobyć się może.

Poprzestajemy na powyższem streszczeniu jednego z ustępów cennego dzieła p. Kremera, gdyż rozbiór innych, nie mniej ciekawych i wybornie traktowanych ustępów zadalekoby nas zaprowadził. Zwracamy tu jeszcze uwagę na wyborne zapatrywanie się autora na własności i znaczenie rzeki Nilu.

Gluck und die Oper. Von Adolf Bernhard Marx. Mit dem wohlgetroffenen Porträt Glücks, Autographen und vielen Musikbeilagen. Zwei Theile. Berlin.

Od czasu wydania przez Antoniego Schmidta wybornego życiorysu Glücka, nie pojawiło się żadne dzieło, traktujące wyczerpująco o tym koryfeuszu na polu poezji dźwięków i o jego różnostronnej działalności. Przytoczona tu przez nas praca p. Marxa, która wychodziła zeszytami, zupełnie już ukończoną została. Autor ten, tak z powodu głębokiej znajomości muzyki klasycznej, jak i dla swej uniwersalnej uczoności i idealnego usposobienia ducha, bardziej od wielu innych krytyków muzycznych powołanym się zdaje do roztrząsania znaczenia i działalności jednego z pierwszorzędnych kompozytorów niemieckich.

Autor powiada we wstępie: „Przedsiębiorę opisać życie artysty, który cały wiek swą sławą zapełnia, a potęgą swych pomysłów nie tylko nadal żyć będzie w pamięci ludzi i na kartach dziejów, lecz także oddziaływać musi w sferze sztuki, ile razy ta ostatnia dążyć będzie do swego przeznaczenia—do urzeczywistnienia ideałów." W innem zaś miejscu p. Marx tak się wyraża: „Glück był jednym z tych mężów, którzy pochodząc z nizkiego stanu i odwracani będąc przez samo swe otoczenie od wszystkiego, co jest wzniosłem, powoływani atoli bywają samą potęgą swego ducha i upodobań do twórczości, do którego to celu dążą z początku bezwiednie, powodowani jedynie nieprzezwyciężonym pociągiem, pochłaniającym wszystkie siły powołanego, usuwającym wszelkie przeszkody i zmuszającym same okoliczności do służenia mu. W dziedzinie sztuki, objawiającej się za pomocą tonów, Glück był jednym z trzech zwiastunów, stojącym pomiędzy Händlem i Mozartem."

Z tych niewielu wyrazów powziąć można niejakie wyobrażenie o stanowisku, z jakiego autor zapatruje się na przedmiot swej pracy. Widzi on w Glücku nie tylko artystę, tworzącego samodzielnie, lecz także narzędzie zesłane przez kroczącego niezmordowanie naprzód ducha dziejów świata, przedstawiciela idei dążącej do urzeczywistnienia się, oraz świetnego świadka powołania i ducha niemieckiego. Ztąd pochodzi, że p. Marx, z jednej strony traktuje swój przedmiot ze szczególnem zamiłowaniem i poszanowaniem, z drugiej zaś strony wolny jest od przesadnych pochwał, gdyż stawiając wysoko osobistość, którą ocenia, z tem wyższego stanowiska musi się na nią zapatrywać. Autor widzi w Glücku męża walczącego na polu sztuki za sprawę najwznioślejszej idei, a zatem nie może zapatrywać się na niego inaczej, jak ze stanowiska tej ostatniej.

P. Marx postąpił rzeczywiście stosownie do myśli wypowiedzianych we wstępie. W dziele tem, entuzjazm i krytyka pozostają w zespoleniu i zgodzie. Pomimo szaty zewnętrznej, będącej czasami co do pochwał zbyt może ozdobną, a co do nagany za skromną, entuzjazm nie przeradza się nigdzie w czczy lub ślepy podziw, a krytyka, tam na-

wet gdzie znajdzie co do zganienia i zarzucenia, nie traci nigdy z oczu wielkości mistrza. Taki w traktowaniu przedmiotu ton, czyniący zadosyć wymaganiom, tak czci należnej geniuszowi, jak i prawdy, nadaje książce szczególny charakter i zasługuje tem bardziej na uznanie, że w naszych czasach przemaga w krytyce duch stronności i przeczenia.

Niniejszemu dziełu obcą jest wszelka tendencja, a jedynie badanie i przedstawienie prawdy jest jego celem. Autor nie obraca się w kółku stronniczem, lecz góruje po nad wszelkiemi stronnictwami, jak przystało na męża traktującego dzieje sztuki ze stanowiska ściśle naukowego. P. Marx łączy z bezstronnością, jak największą stanowczość w sądzie, a modła, podług której ocenia nie tylko życie i działalność Glücka, lecz także, i to głównie, zdobycze na polu sztuki, jest naskróż idealna. Autor oświadcza to sam wyraźnie, mówiąc: Zdanie Buffona: *Le style c'est l'homme*, powinno mieć dla artystów ten sens: *Die Idee, das ist der Künstler*, co ma znaczyć, że w idei odźwierciadla się artysta. Zasady tej autor trzyma się ściśle od początku do końca, a sposób w jaki ją przeprowadza, służy dowodem, iż zalety konsekwentnego i głębokiego myśliciela, idą w nim w parze z gruntowną znajomością muzyki i jej dziejów.

Jeżeli duch ogólny i charakter zasadniczy tego dzieła, zasługują ze wszech miar na największe uznanie, to tegoż samego powiedzieć nie można o jego planie co do uporządkowania treści. Sam tytuł wskazuje, że przedmiot niniejszej pracy jest dwojaki: Glück z jednej, a opera z drugiej strony; tamtem wzięty ze stanowiska przeważnie osobistego, ta ze stanowiska głównie teorji. Autor nie podzielił na dwie odrębne części tych ustępów swego dzieła, które poświęcone są wyłącznie temu lub drugiemu przedmiotowi, lecz przeciwnie, trzymając się ściśle porządku chronologicznego, pomięszał je, tak, że wyglądają obok siebie cokolwiek pstro i utrudniają poniekąd należyte przejęcie się światłym p. Marxa poglądem. Jakkolwiek mistrz i jego utwory stanowią jakby całość nierozerwaną, pomimo to dla niezrównanie większej części czytelników, podobne pomięszanie jest nadzwyczaj utrudniające, gdyż gmatwa pojęcia. Autor byłby bardzo trafnie postąpił, dzieląc swą pracę na dwie części: jednę przeważnie bjograficzną, drugą przeważnie estetyczno-krytyczną. W ten sposób zyskany byłby jaśniejszy i dokładniejszy jeszcze, niż tu znajdujemy, obraz rozwoju życia Glücka na zewnątrz i na wewnątrz z jednej, a znaczenia i losów jego utworów z drugiej strony. Książka tak jak niniejsza uporządkowana, jakkolwiek sprawia miłe na czytelniku wrażenie z powodu przeplatania opowiadań z rozbiorami estetyczno-muzykalnemi, utrudnia atoli zestawienie rozproszonych myśli w jednę całość.

Całe dzieło rozpada się na pięć ksiąg: pierwsza, pod tytułem *Vorbereitungen*, obejmuje dzieje młodych lat i kształcenia się Glücka (1714—1741); druga—„włoski kierunek" jego twórczości (1741—1760); trzecia, pod napisem *Reformation der Oper* — okres świetnej jego w Wiedniu działalności (1760—1770); czwarta—„okres francuzki," któremu towarzyszyły silne walki, uwieńczone nareszcie niezmiernym trjumfem (1770—1781); piąta i ostatnia, pod tytułem *Ausgang*, poświęcona jest ostatnim dniom jego życia i charakterystyce jego osobistości i działalności. Oprócz szczegółów biograficznych, księga pierwsza obejmuje także krótkie dzieje i dokładną charakterystykę opery włoskiej, z poglądem na kompozytorów: Galilei, Peri, Caccini, Carissimi, Rossi, Salvator Rosa, Leonardo Leo, Alessandro Scarlatti, Hasse, Neumann, Pergolese, Francesco Majo, Jomelli, Traetta i t.d. Ustępy estetyczno-krytyczne ksiąg następnych, obejmują bądź rozbiory mniej więcej dokładne tekstu i muzyki wszystkich oper Glücka, bądź charakterystykę i ocenienie rozmaitych na polu sztuki i literatury znakomitości, które pozostawały w jakiejkolwiek z działalnością Glücka styczności, jak np. Lulli, Rameau, Händel, Rollet, Klopstock, Laharpe, Grim, Piccini, Marmontel, Wieland, Guillard, Salieri, Mozart, Reichardt i t. d.

Ramy niniejszego sprawozdania nie pozwalają nam na bliższe wykazanie całego bogactwa objętych tem dziełem myśli i przedmiotów, równie ważnych dla dziejów opery jak i dla ocenienia znaczenia Glücka jako kompozytora.

TEATRA W WARSZAWIE.

Jutro w Sobotę, Wielki Teatr. — **Norma.** Ostatnie wystąpienie Pani Kirchberg-Karwińskiej.

W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10 od rs. 1 kop. $34^3/_4$ do rs. 1 k. $40^3/_4$, garniec od kop. 44 do kop. 46.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 26 *marca.*

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rossyjska	—	89½
6ta „ „	—	96½
Obligacje Skarbowe 4%	—	83¼
Listy zastawne 4%	—	90½
Bilety Banku Rosyjskiego	—	91⅛
Weksle na Warszawę	—	91¼
„ Petersburg 3 tygodniowy	—	101⅛
„ Londyn 3 miesięczny	—	621⅜
„ Paryż 2 „	—	80 1/12
„ Hamburg 2 „	—	15½
„ Wiedeń 2 „	—	89¼
Żyto na targu	—	44¼
„ na dostawę późniejszą	—	43⅝
z Paryża.		
Renta 3% bez kuponu	—	69 30
Akcje kredytu ruchomego		12 82

Liverpool, 25 *Marca*. Dziś sprzedano 5,000 wańtuchów bawełny; ceny stale się trzymają.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 26 *marca*

Monety.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop
Pół-Imperjały Rosyjskie.			—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne.			—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			89	04½	88	73½
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. ditto Serja II.			14	94	14	92
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.			114	50	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.			—	—	—	
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100			90	50	90	25
ditto 500			—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.			—	—	78	—
Wexle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	98	25	98	10
„	100 Tal.	k. t	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	150	45	—	—
Londyn	1 Ft. St	3 M.	6	64	—	—
Moskw	100 Rs.	1 M.	99	25	99	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fr.	2 M.	79	50	—	—
„	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Złr.	2 M.	87	75	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb rs. 1 k. 95⅝
„ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. $15^2/_3$

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 1455) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Z mocy otrzymanej od Pocztamtu Warszawskiego pod dniem 11 (23) Marca r. b. Nr. 2387 wiadomości, że posyłki z losami zamiennemi do 3-ej klasy 101 Loterji, Kolektorom na trakt Lubelski wysłane, w nocy z dnia 17 na 18 b. m. zabrane zostały, mianowicie zaś z następującemi numerami losów:

Dla Kollektorki Horowicz w Lublinie 1/1 15141—45; 2/2 3262—66, 68, 70; 4/4 2301—10, 3811—15, 17—21, 22, 23, 24; 5236, 38—42, 44—50, 5351—55, 59—65, 67—69, 71—73, 74, 8921—30, 32, 33, 35—50, 10786—88, 91—96, 99, 10800, 12122, 25, 27 30, 13362—66, 69, 70, 14832—39, 16451 60, 62—64, 66—68, 70—80.

Dla Rejnec w Lublinie: 1/1 15156—59, 2/2 1271—75, 16011—15, 4/4 9681—92, 94, 95, 11451—60, 16991—17000.

Dla Zawadzkiego w Lublinie: 2/2 11191—95, 16101—5, 4/4 4851—60, 10851—60, 12191—99

Dla Horowicz w Zamościu: 4/4 6981—87, 90, 16542—45.

Dla Wohl w Zamościu: 2/2 11292—95, 4/4 9671—75, 77—80.

Dla Finksztein w Zamościu: 2/2 3156—60, 4/4 9601—10, 10291, 92, 94, 95, 15951, 52, 54—58, 60.

Dla Lener w Iżbicy: 4/4 6806—15.

Dla Szper w Szczebrzeszynie: 4/4 5771—75, 11986—12000.

Dla Wieliczker w Chełmie: 4/4 16701, 2 4—10

Dla Ginsberg w Opolu: 4/4 12616, 17, 19, 20, 22—25.

Dla Weiss w Wieniawie: 2/2 1266—70, 4/4 8251, 52, 55, 57, 59, 14301, 2, 4, 5.

Dla Koenig w Hrubieszowie: 4/4 5651, 52, 54, 56, 57, 60.

Urząd Loterji przeto podając o tem do powszechnej wiadomości, zarazem ostrzega wszystkich, aby losów powyżej wyszczególnionych nie kupowali, które nawet podpisem właściwych kollektorów nie są opatrzone, gdyż w miejsce takowych, Urząd Loterji jednocześnie zarządził przedrukowanie wyszczególnionych losów na tęż klassę dla pomienionych kolektorów, z odbiciem na obuch wierzchnich rogach każdego, wyrazy „duplikat" i za te tylko, paść mogąca wygrana w 3ej klasie bieżącej Loterj płaconą będzie.

Warszawa dnia 14 (26) Marca 1863 r.
Naczelnik Urzędu, Baron Mengden.
Sekretarz Urzędu, J. K. Noiński.

(N. D. 1196) *Zarząd Poczt w Królestwie Polskiem.*

Wydana przez Kasę Główną Pocztową w dniu 18 Marca 1857 r. za Nr. 5,719 niegdy Antoniemu Radzimińskiemu b. Expedytorowi Poczt w Błoniu, rekognicja na złożoną przez niego do depozytu tejże Kasy kaucją w ilości rs. 270, podług doniesienia sukcesorów po Radzimińskim pozostałych, zagubioną została.

Ponieważ w skutek prośby tychże sukcesorów zarządzony został zwrot kaucji powyższej, przeto Zarząd Poczt podaje do wiadomości, że wrazie wynalezienia rekognicji pomienionej, takowa jako niemająca żadnego znaczenia, winna być zwrocona Zarządowi Poczt.

Warszawa d. 25 Lutego (9 Marca) 1863 r.
z upow. Dyrektora Poczt,
I. Radca Zarządu, Grzecznarowski.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 1453) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Kaliszu.*

Po śmierci: 1. Stanisława Zawadzkiego wierzyciela sum: 1. rs. 1650 ad Nr. 6, rs. 1350 ad Nr. 6, rs. 18000 pod Nr. 51, i ad 6, 27, 37, 39, 43, 47, 41, ad *b*. 9. A. ad *a*. 45, 44, ad 9, C. ad e, *bb*. w dziale IV. Wykazu na dobrach Wola Droszewska i Kakawa, w Okręgu Kaliskim; 2. rs. 1500 w dziale IV. pod Nr. 27, na dobrach Sobieskęki lit A. z Okręgu Kaliskiego; 3. rs. 6000 w dziale IV. pod Nr. 35, na dobrach Strumiany lit. B. i Strumiany lit C. pod Nr. 8, z Okręgu Sieradzkiego; 4. rs. 450, pod Nr. 16, z warunkiem w dziale III. pod Nr. 3, i rs. 180 pod Nr. 17, w dziale IV. Wykazu nieruchomości w Kaliszu pod Nr. 104 sytuowanej; 5. rs. 15000 w dziale IV. pod Nr. 54 z warunkiem w dziale III. pod Nr. 10 na dobrach Mokrsko z Ogu Wieluńskiego; 6. rs. 750 w dziale IV. pod Nr. 23, na dobrach Brudzice, z Okręgu Radomskiego; i 7. rs. 358, kop. 12 1/2 na dobrach Biała część II. z Okręgu Częstochowskiego, w dziale IV. pod Nr. 20 zahypotekowanych, 2o Mikołaja Wężyk właściciela dóbr Iwanowice, z Okręgu Kaliskiego, otworzył się spadek do regulacji którego wyznacza się termin na dzień 10 (22) Czerwca 1863 r. godzinę 10 z rana w Kancelarji hypotecznej

Kalisz d. 1 (13) Grudnia 1862 r.
Jan Niwiński.

(N. D. 1446) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Kaliszu.*

Po śmierci:

1. Leona Siemieńskiego co do własności dóbr Masłowice, Ochotnik i Kownia, oraz co do sum rs. 4500 na dobrach Stobiecko pod Nr. 5 rsr. 15,000 na dobrach Mokrzesz pod Nr. 27 w dz. IV. wykazu hypotecznego zabezpieczonych, wszystkich dóbr z Okręgu Radomskiego

2. Antoniny z Karsnickich Kręskiej co do złp. 15,194 gr. 8 7/17 na dobrach Masłowice z Okręgu Wieluńskiego pod Nr. 12*b* w dziale IV wykazu lokowanych.

3. Marjanny z Lutostańskich Wyganowskiej co do rs. 750 na dobrach Nieborzyn z Okręgu Konińskiego po Nr. 12*b* mieszczących się.

Otworzyły się spadki, do uregulowania których termin na dz. 26 Czerw. (8 Lipca) 1863 r. w Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Kaliszu przed sobą wyznaczam.

Kalisz d. 4 (16) Grudnia 1862 r.
Stanisław Rościszewski.

(N. D. 1448) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Lubelskiej w Siedlcach.*

Z przyczyny nastąpionej śmierci Tomasza Kosińskiego, wierzyciela sum rs. 514 kop. 28 1/2, rs. 340 kop. 65 i rs 190 kop. 10, na dobrach Brzostowcu, Okręgu Radzyńskim hypotekowanych, ogłaszam postępowanie spadkowe, do zakończenia którego naznaczonym został termin na dzień 23 Września (5 Października) 1863 r. godzinę 10 z rana w Kancelarji mojej w Siedlcach pod prekluzją.

Siedlce d. 8 (20) Marca 1863 r.
Stanisław Rostkowski.

(N. D. 1449) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Lubelskiej w Lublinie.*

Po śmierci: 1. Wojciecha Zelkowskiego właściciela dóbr Zawadki, w Okręgu Tomaszowskim Gubernii Lubelskiej położonych, 2. Pulcherji z Niewiadomskich Popławskiej, wierzycielki sumy złp. 38000 na dobrach Kawęczyn, w Okręgu i Gubernii Lubelskiej położonych, ubezpieczonej, 3. Jana Sawickiego i Antoniny-Teofili 2ch imion z Sawickich Radeckiej, współwłaścicieli dóbr Gruszka mała lit. D. w Okręgu Zamojskim, Gubernii Lubelskiej położonych, 4. Michała Kamińskiego współwłaściciela nieruchomości w mieście Lublinie pod Nr. pol. 173, 174 i 175, położonych a Nr. hyp. 111, 112 i 113, oznaczonych, 5. Aleksandra Henszel, współwłaściciela sumy złp. 15000 i złp. 3000 ubezpieczonych na nieruchomości w mieście Lublinie pod Nr. pol. 80 położonej, a Nr. hyp. 53 oznaczonej, i 6. Julijanny Piątasińskiej wierzycielki sumy złp. 6000 na dobrach Majdan górny, w Okręgu Tomaszowskim Gubernii Lubelskiej położonych, ubezpieczonej, otwarte zostały spadki, do uregulowania których termin na d. 18 (30) Września r. b. jest oznaczony.

Lublin d. 11 (23) Marca 1863 r.
Bonar, Sęd. p. o. P. Z.

(N. D. 1447) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Szadkowskiego*

W skutku zaszłych śmierci: 1. Krysztofa Falkienberga właściciela nieruchomości Nr. 47 i 94 w mieście Zduńskiej Woli, 2. Macieja Switalskiego właściciela nieruchomości Nr. 50 1/4 we wsi Czechach, 3. Walentego Dobrzyńskiego właściciela nieruchomości Nr. 125 w mieście Szadku i Marjanny Nowakowskiej wierzycielki sumy rs. 420, w Dziale IV. pod Nr. 1 na tejże nieruchomości lokowanej, otworzyły się spadki do regulacji których, oznaczony został termin prekluzyjny, na dzień 18 (30) Września r. b. w Kancelarji tutejszego Sądu.

Szadek d. 2 (14) Stycznia 1863 r.
Rozwadowski.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 1436) *Sąd Pokoju Okręgu Orłowskiego.*

Z powodu żądanej regulacji nowej hypoteki nieruchomości w mieście Kutnie przy ulicy Warszawskiej, dawniej pod Nr. 41 teraz pod Nr. 201 położonej, z domu mieszkalnego i ogródka składającej się, do Ferdynanda i Julianny z Tulmanów mał. Linke należącej.

Uwiadamiając, iż takowa regulacja w d. 3 (15) Lipca r. b. o godzinie 10 z rana nastąpi.

Wzywa interesentów, iżby do takowej osobiście, lub przez pełnomocników, legalnie umocowanych z dowodami prawa rzeczone usprawiedliwiającemi w Sądzie tutejszym zgłosili, a to pod skutkami prekluzji w art 154 i 160 prawa o hypotekach z r. 1818 przepisanemi.

Jeżeliby zaś właściciele wywołanej nieruchomości w terminie do regulacji oznaczonym niestawili się, cię na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od rs. 1 kop. 50, do rs. 7 kop. 50, skazani zostaną i podług art. 150 t. p. utracą wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek aktu regulacji wydaną będzie, nastąpi na publicznem posiedzeniu Sądu tutejszego w dniu 5 (17) Lipca r. b. i od tego dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszenia onej przytomnemi być winni.

Kutno d. 9 (21) Marca 1863 r.
Podsędek, Szpotański.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 1308) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Podaje niniejszem do wiadomości powszechnej, że podług wskazanych postanowieniami Rady Administracyjnej, z dnia 16 (28) Maja 1833 r. i 3 (15) Września 1840 r. zasad o licytacjach, odbędzie się w dniu 10 (22) Kwietnia r. b. w Sali Posiedzeń Rządu Gubernialnego licytacja w minus przez opieczętowane deklaracje, na dostawę w ciągu lat trzech, zaczynając od dnia 1 (13) Stycznia 1864 r. do tegoż dnia i miesiąca 1867 r. drzewa opałowego, świec, oleju i słomy, dla wojsk w Gubernii Radomskiej stale konsystujących, lub przechodzących, a mianowicie: dla osób, biór i zakładów wojskowych, do Kwater-Jenerałów i Sztab i Ober-Oficerów, oraz urzędników wojskowych, do koszar i budowl na koszarną lokację wojska przeznaczonych, do obozów i miejsc manewrów, dla partji rekrutów, jednem słowem wszędzie gdzie zajdzie potrzeba w teritorjum podjętej entrepryzy i w każdym czasie.

Ceny od których licytacja in minus ma się rozpocząć są następujące:

Za sążeń drzewa opałowego miary polskiej pół kubicznej rs. 2 kop. 19, (wyraźniej rs. dwa kop. dziewiętnaście).

Za funt wagi rosyjskiej swiec łojowych kop. 17 1/2, (wyraźniej kop. siedmnaście i pół).

Za funt takiejże wagi oleju kop 14, (wyraźniej kop. czternaście).

Za pud 40 funtowy słomy kop. 22 1/2, (wyraźniej kop. dwadzieścia dwie i pół).

Mający chęć podjęcia się tej entreprysy, obowiązany jest w deklaracji wyrazić liczbami i literami ceny za jakie życzy sobie dostarczyć wojsku rzeczone artykuły i deklarację takową podług wzoru niżej domieszczonego napisaną i opieczętowaną złożyć lub nadesłać na ręce Gubernatora Cywilnego, Gubernii Radomskiej, z dołączeniem kwitu Kasy Banku Polskiego, lub innej Kasy Skarbowej, lub miejskiej na zdeponowane vadium w sumie rs. 4500, wyraźniej rs. cztery tysiące pięćset, w gotowiźnie, listach zastawnych, lub obligach Skarbowych.

Vadium to może być również złożone w akcjach i obligacjach dróg Żelaznych Królestwa, obliczając akcje tylko w stosunku 60 procentu, a obligacje podług Kursu Giełdy Warszawskiej.

Deklaracje, w dniu do licytacji wyznaczonym, składane być mają od godziny 9 z rana do go 12 z południa.

Oprócz powyższej deklaracji, ma być składane także świadectwo właściwej władzy miejscowej o zamożności majątkowej i rzetelnem postępowaniu przystępującego do licytacji.

Po rozpieczętowaniu złożonych w czasie wyżej oznaczonym deklaracji, odbędzie się pomiędzy konkurentami, którzy deklaracje złożyli, licytowanie głośne in minus, od cen najkorzystniej dla Skarbu zadeklarowanych i dla tego składający deklarację, winien bądź osobiście, bądź przez plenipotenta urzędownie umocowanego, stawić się do licytacji w czasie wyżej oznaczonym i przed rozpoczęciem takowej powinien podpisać warunki licytacyjne, na dowód odczytania onych.

Nie składający w terminie właściwym deklaracji piśmiennej, nie będzie przypuszczonym do licytacji głośnej.

Deklaracje podane po terminie, lub niepodług wzoru, lub z odstąpieniem od art. 17 postanowienia Rady Administracyjnej z d. 16 (28) Maja 1833 r. lub skrobane, przekreślane, pisane liczbami bez wyrażenia literami, albo obejmujące zastrzeżenia przeciwne warunkom licytacyjnym; wreszcie złożone bez dołączenia kwitu na zdeponowane vadium, oraz świadectwa o zamożności i rzetelnem postępowaniu, nie będą przyjęte i za nieważne uznane zostaną.

Zastrzega się, że w deklaracjach tych, o cenach przez konkurentów zadeklarować się mających, ułamki mniejsze nad pół kopiejki nie do zwalają się.

W końcu uwiadamia się, że warunki do tej licytacji, w każdym czasie, wyjąwszy święta, do godziny 3 po południu, mogą być przejrzane w biurze Rządu Gubernialnego Lubelskiego w Wydziale Wojskowym.

Radom d. 2 (14) Marca 1863 r.
z up. Gubernatora,
Radca Gubernialny, Piątkowski.
Naczelnik Kancelarji, Galiński.

Wzór deklaracji.

W skutek zamieszczonego w pismach perjodycznych przez Rząd Gubernialny Augustowski ogłoszenia z d. 2 (14) Marca r. b. składam niniejszą deklarację, iż podejmuję się na przeciąg lat trzech od dnia 1 (13) Stycznia 1864 do tegoż dnia i miesiąca 1867 r. dostawy drzewa opałowego, swiec, oleju i słomy, dla wojsk w Gubernii Radomskiej stale konsystujących, lub przechodzących, po cenach następnych:

Za sążeń drzewa opałowego miary polskiej połkubicznej rs. kop. (wyraźniej)

Za funt wagi rusyjskiej swiec łojowych rs. kop. (wyraźniej).

Za funt takiejże wagi oleju rs. kop. (wyraźniej).

Za pud 40 funtowy słomy rs. kop. (wyraźniej).

Poddaję się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom objętym w warunkach licytacyjnych, których treść dobrze mi jest wiadomą.

Kwit Kasy na złożone vadium w sumie rs. 4500 (wyraźniej cztery tysiące pięćset) załączam.

Kwit takowy wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę. (lub o przesłanie onego na koszt mój do upraszam).

Stałe moje zamieszkanie jest (wypisać czytelnie miasto, ulicę, numer domu, datę, imię i nazwisko).

(N. D. 1454) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Kaliszu.*

Stosownie do art. 682 Kodeksu Postępowania Sądowego, wiadomo czyni, iż na żądanie Aleksandra Długolęskiego zastępcy Wójta gminy Zbiersk, tamże w wsi Zbiersku Okręgu Kaliskim zamieszkałego, zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego w mieście Kaliszu u Stanisława Brzezińskiego Patrona Trybunału w tymże mieście zamieszkałego obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 1,050, z procentem od dnia 12 Października n. s. 1859 r., oraz kosztów od Adolfa i Rozalji małżonków Kottek handlujących właścicieli nieruchomości w mieście Koninie pod Nr. 41 położonej, tamże w Koninie zamieszkałych, protokółem Feliksa Chodyńskiego Komornika przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Kaliszu w dniach 8 (20) i 9 (21) Sierpnia 1862 r. sporządzonym, w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została:

Nieruchomość Miejska,

w mieście Okręgowem i Powiatowem Koninie pod Nr. 41 przy ulicy Rynek i Waliszewo położona, prawem własności do egzekwowanych dłużników Adolfa i Rozalji małżonków Kottek należąca, w ich posiadaniu zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona.

Na gruncie powyższej nieruchomości egzystują następujące zabudowania:

1. Dom masiv murowany z oficyną również masiv murowaną o parterze i piętrze z piwnicami dachówką kryte, a ostatnia w części gontami.

2. Przystawka przy oficynie z drzewa w ryglówkę deskami obita, gontami kryta z komorką.

3. Szpichlerz murowany gontami kryty.

4. Budynek o piętrze z drzewa w słupy i baliki gontami kryty, w którym mieszczą się stajnie kloaki i komorki na skład rzeczy.

5. Drwalniki z drzewa w słupy i baliki deskami kryte.

Podwórze kamieniem polnym brukowane w którym mieści się mały ogródek osztachetowany z jednym drzewem owocowym.

Cała powierzchnia gruntu w kwadrat licząc z przybliżenia obejmuje około łokci kwadratowych 1665.

W zajętej nieruchomości zamieszkują oprócz egzekwowanych małżonków Kottek, następujący lokatorowie, którzy tytułem komornego opłacają:

1. Jan Kowalski Inżynier rocznie rs. 180.
2. Herman Sztyfter rozznie rs. 120.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Stanisława Brzezińskiego Patrona Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Kaliszu zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone zostało: Burmistrzowi miasta Konina Ludwikowi Morawskiemu na ręce Sekretarza Magistratu Ludwika Lgockiego, i Kazimierzowi Misiurkiewiczowi Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Konińskiego do rąk własnych obudwom w dniu 23 Sierpnia (4 Września) 1862 r.

Zajęcie wniesione do księgi wieczystej powyższej nieruchomości w Koninie dnia 16 (28) Lutego 1863 r., a w dniu 2 (14) Marca t. r. do księgi zaregestrowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków przedaży odbędzie się na audjencji Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Kaliszu w miejscu zwykłych posiedzeń w Pałacu Sądowym przy ulicy Józefina o godzinie 10 z rana w dniu 1 (13) Maja 1863 r.

Kalisz d. 4 (16) Marca 1863 r.
Józef Migórski.

(N. D. 1452)

Podpisany patron przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu zamieszkały, na rzecz Jakóba i Julii z Kostrzewskich małżonków Bemów w wsi Charłupi małej Okręgu Sieradzkim zamieszkałych, działający zawiadamia w ślad art. 961 i 962 K. P. S. iż wyrokiem tegoż Trybunału między temiż małżonkami Bemami jako powodami a Anielą Zabłocką wdową jako matką i główną opiekunką nieletniej Karoliny Zabłockiej (obecnie za Władysławem Olszewskim obywatelem zamężnej i przy nim w wsi Niewiadowie Okręgu Rawskim zamieszkałej) w mieście Okręgowem Piotrkowie zamieszkałą, tudzież Adamem Walewskim wówczas w mieście Okręgowym Sieradzu zamieszkałym jako przydanym opiekunem tejże nieletniej pozwanemi d. 6 (18) Stycznia 1855 r. zapadłym, dział spadku po Antonim Zabłockim pozostałego, składającego się z dóbr Charłupia mała w Okręgu Sieradzkim położonych nakazany, a skutkiem tego udzielenie opinii czyli też dobra dogodnie w naturze podzielić się dadzą, w razie zaś uznania niepodzielności, oszacowanie i sprzedaż ich w drodze działów postanowione zostało.

Wyznaczeni biegli udzielili opinią, że pomienione dobra w naturze podzielić się niedadzą szacunek zaś ich na rs. 27,281 kop. 50 wykazali.

Dla tego w skutku powołanego wyżej wyroku jak równie w skutek wyroku tegoż Trybunału Cywilnego w Kaliszu z dnia 8 (20) Grudnia 1860 r. relację biegłych zatwierdzającego sprzedane zostaną przez publiczną licytację w drodze działów:

Dobra Ziemskie Charłupia mała,

w Okręgu Sieradzkim Gubernii Warszawskiej położone tak jak wykazem hypotecznym i taksą biegłych sporządzoną są opisane.

Licytacja odbywać się będzie przed W. Charzewskim Sędzią delegowanym a rozpocznie się od sumy rs. 27,281 kop. 50 jako szacunku przez biegłych wynalezionego.

Po odbyciu tymczasowego przysądzenia w dniu 26 Lutego (10 Marca) b. r. za sumę powyższą na imię podpisanego Patrona, termin do stanowczego przysądzenia dóbr Charłupia mała, poczynając licytację od tejże sumy, wyznaczony jest na dzień 5 (17) Kwietnia 1863 r. godzinę 4 z południa w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Kaliszu przy ulicy Józefiny w pałacu Sądowym.

Zbiór objaśnień, warunki przedaży i taksa przejrzane być mogą w kancelarji Pisarza Trybunału i u podpisanego Patrona przedaż tę popierającego.

Kalisz dnia 9 (21) Marca 1863 r.
Józef Wasiłowski.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 1328) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Karola Bitnera czyściciela nocnego w Radziminie zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby w ciągu dni trzydziestu od daty ogłoszenia niniejszego zapozwu stawił się w Sądzie tutejszym do wysłuchania postanowienia JO. Księcia Namiestnika, po upływie bowiem tego terminu wedle prawa postąpionem będzie

Warszawa dnia 5 (17) Marca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 1432) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Teofila Kowalskiego lat 33, katolika czeladnika stolarskiego, i Michała Gwizdowskiego lat 44 katolika czeladnika kowalskiego ostatnio w mieście Warszawie przebywających obecnie z pobytu niewiadomych, aby się w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia licząc stawili się w Sądzie tutejszym, pierwszy celem wysłuchania wyroku w sprawie własnej przez Sąd nasz wydanego, a drugi dla odebrania depozytu z puszczadła i tassaka złożonego a to pod skutkami prawa.

Warszawa dnia 2 (14) Marca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 1325) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Zamojskiego*

W dniu 30 Listopada (12 Grudnia) r. z. w wsi i gminie Dzieszkowicach Powiecie Zamojskim w stodole Franciszka Wojtaszka, dostrzeżone zostały zwłoki człowieka nieżywego lat około 40 mieć mogącego, ubranego w kapotę niebieską sukienną, prawdopodobnie skutkiem wielkich mrozów nagle zmarłego.

Gdy nazwisko i pochodzenie człowieka tego przez śledztwo wykrytemi niezostały, wzywa przeto każdego ktoby jakąkolwiek wiadomość o człowieku tym posiadał, Sądowi naszemu lub innemu najbliższemu ile być może najspieszniej udzielił.

Janów dnia 1 (13) Marca 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Przegaliński.

(N. D. 1295) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Lubelskiego.*

Zapozywa Wojciecha Nowakowskiego i Antoniego Gajewskiego czeladników piekarskich, ostatnio w Lublinie zamieszkałych, aby się w ciągu dni 30 od daty ogłoszenia niniejszego w Sądzie Poprawczym Lubelskim pod skutkami prawa stawili.

Lublin dnia 28 Lutego (12 Marca) 1863 r.
Radca Kollegjalny, Bóbr.

(N. D. 1303) *Sąd Policji Prostej Okręgu Marjampolskiego.*

Zapozywa Tomasza Dajlidę stałego mieszkańca Jodeganie, gminy Dobrowola, a obecnie z pobytu niewiadomego, ażeby w Sądzie tutejszym dla wysłuchania wyroku osobiście stawił się, lub o miejscu swego zamieszkania, najdalej w dniach 30 od daty ogłoszenia niniejszego zapozwu doniósł, w przeciwnym bowiem razie ulegnie skutkom prawa.

Marjampol d. 25 Lutego (9 Marca) 1863 r.
Kurcyusz.

(N. D. 1321) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

Zapozywa Adama Rybińskiego wyrobnika, ostatnio we wsi Milewie Rączkach Powiecie Pszasnyskim zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, aby w ciągu dni 30 stawił się w Sądzie tutejszym do publikacji wyroku, pod skutkami prawa, lub o teraźniejszym swym pobycie Sąd uwiadomił.

Pułtusk d. 8 Marca 1863 r.
Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Dembowski.

(N. D. 1302) *Sąd Policji Prostej Okręgu Opatowskiego*

Przy drodze od miasta Powiatowego Opatowa ku wsi Kornacicom, pomiędzy polami wiodącej, znalezione zostały zwłoki człowieka wzrostu średniego, twarzy czerwonej, nosa krótkiego, oczów ciemnych, włosów na głowie zupełnie siwych, ubranego w koszulę białą grubą, kożuszek krótki po pas, kaszkiet sukienny zniszczony; że zaś człowieka tego imie, nazwiska i miejsca zamieszkania nie jest wiadomym; przeto wzywa wszelkie władze i osoby których to dotyczy, aby o imieniu, nazwisku i miejscu tego pochodzenia donieść zechciały.

Opatów d. 26 Lutego (10 Marca) 1863 r.
Podsędek,
Radca Honorowy, Jastrzębiowski.

(N. D. 1298) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa niniejszem Jakóba Fentzkiego, ewangelika, z wsi Winiar z pod Płocka do wsi Kamienna i Kretkowe, w Okręgu Kowalskim, Gubernii Warszawskiej przesiedlonego, a na teraz z pobytu niewiadomego, iżby w przeciągu dni 30tu od daty niniejszego ogłoszenia stawił się w Sądzie tutejszym do posłuchania Postanowienia z Łaska w sprawie przeciwko niemu o przywłaszczenie cudzej własności obwinionemu, gdyż wrazie przeciwnym, listami gończemi ściganym będzie.

Płock d. 28 Lutego (12 Marca) 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 1293) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Jędrzejowskiego.*

Zapozywa pana Feliksa Florkiewicza ostatecznie w Lublinie zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby w Sądzie tutejszym w ciągu dni 30 stawić się nieomieszkał, w przeciwnym razie listami gończemi poszukiwanym będzie.

Chęciny d. 25 Lutego (9 Marca) 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Waniewicz.

(N. D. 1252) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa Jana Lenczewskiego, lokaja z wsi Tupadły, gminy Drobin, obecnie z pobytu niewiadomego, aby najdalej w dniach 30tu od daty ogłoszenia niniejszego, w Sądzie tutejszym stawił się, w przeciwnym bowiem razie ulegnie skutkom prawa.

Płock d. 18 Lutego (2 Marca) 1863 r.
Sedzia Prezydujący, Łempicki.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 1297) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako też wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, iżby zwracały uwagę na Szają Lanemana v. Szrenskiera żyda lat 20 wzrostu małego, twarzy pociągłej, włosów ciemnych, czoła niskiego, oczu niebieskich, nosa małego, znaków szczególnych żadnych, z Ciechanowa pochodzącego, a na teraz z pobytu niewiadomego i przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się, wrazie dostrzeżenia ujęły i Sądowi tutejszemu dostawić raczyły.

Płock d. 28 Lutego (12 Marca) 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 1227) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe nad bezpieczeństwem i spokojnością w kraju czuwające, aby na Benjamina Gothelfa żyda z Poddębic baczną uwagę zwracały, i w razie ujęcia Sądowi tutejszemu lub najbliższemu dsotawić raczyły; rysopis jego jest następujący: ma lat 50, wzrostu średniego, włosy czarne, oczu piwnych, twarzy okrągłej, nos i usta mierne.

Łęczyca d. 20 Lutego (4 Marca) 1863 r.
Sędzia Prezydujący.
Asesor Kolegialny, Wojciki.

(N. D. 1231) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Włocławskiego.*

Wzywa wszelkie władze, tak cywilne jako i wojskowe nad bezpieczeństwem i spokojnością w kraju czuwające, aby Izraela Lachmana v. Lipmana rodem z Dobiegniewa, lat 46 podającego, wzrostu dobrego, twarzy okrągłej, włosów czarnych, nosa ściągłego, brody okrągłej, bez żadnych znaków szczególnych, przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się, bacznie śledziły, a wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu, lub najbliższemu pod ścisłą strażą odstawić rozporządziły.

Brześć d. 23 Lutego (7 Marca) 1863 r.
Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu Tryniszewski.

(N. D. 1299) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Zamojskiego*

Wzywa wszelkie władze, ażeby Tomasza Kasperskiego ze wsi Studzianek, i Ignacego Omiotka z miasta Goreja a obudwóch z Powiatu Zamojskiego, jako niewiadomych obecnie z pobytu, a o kradzież obwinionych, ściśle śledziły, i ujętych do Sądu naszego dostawić raczyły.

Janów d. 18 Lutego (2 Marca) 1863 r.
Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Przegaliński.

DONIESIENIA PRYWATNE.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.